PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 146 — ROK VII | ŁÓDŹ, WTOREK 29 MAJA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Nieugięci bojownicy o siłę i wielkość ludowej ojczyzny

Niezłomna wola pokojowego budownictwa jednoczy korespondentów robotniczych i chłopskich Ziem Odzyskanych

List zjazdu wrocławskiego do Prezydenta Bieruta

WROCŁAW (PAP). — W dalszym ciągu obrad II Wojewódzkiego Zjazdu Korespondentów Robotniczych i Chłopskich „Gazety Robotniczej" we Wrocławiu, w imieniu władz partyjnych powitał zjazd pierwszy sekretarz KW PZPR — Ryszard Kuligowski, który powiedział m. in.: **„Odznaczenie wysokimi orderami państwowymi przodujących korespondentów — to odznaczenie całego ruchu korespondentów, to podkreślenie wielkiej wagi, jaką do tego ruchu przywiązuje nasza partia i nasze władze państwowe".**

Następnie redaktor naczelny „Gazety Robotniczej" — Irena Tarłowska, zobrazowała rozwój ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich, których „Gazeta Robotnicza" skupia obecnie 1.369. **Wielkie i odpowiedzialne są nasze zadania** — mówiła następnie tow. Tarłowska — **tu na naszych Ziemiach Zachodnich, które odzyskaliśmy dzięki Związkowi Radzieckiemu, odbudowaliśmy naszą pracą, naszym trudem, które tak wspaniale rozwijają się na chwałę naszej ojczyzny. Partia i rząd otacza korespondentów szczególną opieką, pokłada w ruchu korespondentów wielkie nadzieje i jednocześnie stawia przed nimi wielkie zadania".**

Wchodzą na trybunę kolejno następni mówcy - dyskutanci. Płyną z ust korespondentów — robotników i chłopów — mocne, konkretne, pełne zapału słowa o walce o realizację porywających zadań Planu 6-letniego, o bezlitosnym tępieniu przejawów biurokratyzmu, sobiepaństwa, o demaskowaniu wrogiej naszemu ustrojowi roboty.

Dyskusję podsumował kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR — Stefan Staszewski.

Następnie wśród ogólnego entuzjazmu zebrani uchwalili wysłanie do Prezydenta RP Bolesława Bieruta listu, w którym piszą:

„My, korespondenci na Ziemiach Zachodnich, wyrażamy naszą głęboką miłość i wdzięczność Wam, Towarzyszu, który prowadzicie Polskę Ludową drogą nieugiętej walki klasowej, wytkniętą przez Lenina i Stalina, a dążącą do Polski socjalistycznej.

Przesyłamy Wam, Drogi Towarzyszu, wyrazy serdecznej wdzięczności za wielką troskę o prostego człowieka, za głęboką uwagę, z jaką odnosicie się do każdej inicjatywy, która wychodzi z mas. Z głęboką wdzięcznością przyjmujemy opiekę, jaką otaczacie nasz ruch korespondencki. Wielkim bodźcem do dalszej bezkompromisowej walki korespondentów będą Wasze — Towarzyszu Prezydencie — słowa: „Państwo ludowe liczy na waszą pomoc zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, gdzie zadania prasy robotniczej i chłopskiej są szczególnie ważne, jako czynnik rozwoju tych ziem pod względem gospodarczym i kulturalnym".

Z głęboką wiarą w słuszność naszej sprawy będziemy demaskować szkodników, sabotażystów, siewców wrogiej propagandy i tych wszystkich, którzy nadużywają dobrego imienia partii i rządu, którzy podrywają zaufanie do naszej władzy ludowej.

Wasze słowa — Towarzyszu Prezydencie — dały nam wielką siłę. Ze zdwojoną energią będziemy walczyć o wielką sprawę wszystkich Polaków: o zrealizowanie Planu 6-letniego i o utrwalenie pokoju na całym świecie".

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Pomoc przednówkowa dla pracującego chłopstwa

Przednówek stanowi najcięższy okres dla wielu małorolnych i średniorolnych chłopów. Dawniej groźba głodu o tej porze zmuszała biedotę wiejską do oddawania się w niewolę kułaków — wyzyskiwaczy lub zadłużania się u spekulantów, skwapliwie wykorzystujących trudne położenie tych gospodarstw, których produkcja roślinna nie wystarczała na zaspokojenie własnych potrzeb.

Obecnie uległo to radykalnej zmianie. W tym roku, podobnie, jak i w roku ubiegłym, rząd nasz przychodzi z wydatną pomocą mało i średniorolnym chłopom, przeznaczając dla nich na okres przednówkowy 50 tysięcy ton żyta. Od 1 czerwca br. wszystkie gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej" uruchomią sprzedaż mąki żytniej 82-procentowej po cenach hurtowych, a więc ulgowych, chociaż sprzedaż ta odbywać się będzie detalicznie, niekiedy nawet w niewielkich ilościach, zależnie od potrzeby kupującego. Sprzedaż mąki przeprowadzana będzie na podstawie przedłożonej listy, zaopiniowanej przez zarząd gromadzkiego koła Związku Samopomocy Chłopskiej i zatwierdzonej przez specjalnie w tym celu powołaną gminną komisję społeczną. Sprzedaż mąki na warunkach ulgowych trwać będzie niemal do samych żniw, tj. do dnia 1 lipca br.

Pomoc rządu na przednówku jest wyrazem niezwykłej, okazywanej na każdym kroku troski naszej władzy ludowej o dobro chłopów mało i średniorolnych.

Dbałość ta występuje w różnych formach. Przejawem jej są kredyty na orkę, na siew, nawozy sztuczne i ziarno kwalifikowane, dekret o pomocy sąsiedzkiej oraz zorganizowanie SOM i POM, ograniczające możliwości wyzysku biedoty i średniaków przez kułactwo, zapewnienie opłacalnego zbytu produkcji rolnej w drodze wyrugowania pośrednika - spekulanta i ustanowienia stałych cen.

Dbałość ta objawia się w dążeniu państwa naszego do zwiększenia rentowności gospodarstw mało- i średniorolnych chłopów, do podniesienia dobrobytu pracującego chłopstwa poprzez uniezależnienie go od kułaków - wyzyskiwaczy, którzy przywłaszczali sobie owoce jego ciężkiej pracy.

Wynikiem troski o uniezależnienie biedoty wiejskiej od wyzyskiwaczy i poprawę jej bytu była również uchwalona przez Sejm ustawa o wymianie waluty, regulująca spłacanie długów przez małorolnych i średniorolnych chłopów bogaczom i na odwrót.

Pomoc przednówkowa — to dalszy etap ograniczania wpływów i możliwości wyzysku ze strony kułactwa. Chłopi małorolni i średniorolni w okresie czerwca br. mogą nabywać w gminnych spółdzielniach mąkę po cenach ulgowych. Nie będą zmuszeni korzystać z „pomocy" wyzyskiwaczy i wzamian za to w czasie żniw pracować u nich w pocie czoła. Nie potrzebują pożyczać zboża od spekulantów, aby po żniwach oddawać im za pół kwintala żyta 2 lub nawet 3 kwintale.

Organizacje partyjne powinny kontrolować działalność ZSCh na tym odcinku i nie dopuścić, ażeby mąka, przeznaczona dla biedniaków i średniaków była przechwytywana przez bogaczy wiejskich, jak to zdarzało się w czasie wiosennych siewów przy rozdziale nawozów sztucznych oraz kredytów na orkę i siew.

Pomoc przednówkowa przeznaczona jest wyłącznie dla mało i średniorolnych chłopów, więc tylko oni mogą nią zostać objęci.

Chodzi też o to, aby wszyscy chłopi, potrzebujący pomocy na przednówku, wiedzieli o tym, że państwo przeznaczyło dla nich mąkę po cenach ulgowych. Zadaniem więc gromadzkich kół ZSCh jest zapoznanie ich z zarządzeniem naszych władz i dopilnowanie, ażeby wszyscy małorolni i średniorolni, odczuwający brak ziarna, byli umieszczeni na spisach, przedkładanych gminnym spółdzielniom. Ochroni to bowiem biedotę wiejską przed wyzyskiem ze strony kułactwa.

Państwo nasze, wprowadzając stałe ceny na zboże, poważnie ograniczyło możliwości spekulacji ziarnem. Bowiem mało i średniorolni chłopi mogą nabyć na przednówku żyto względnie mąkę za tę samą cenę, za jaką sprzedali je po żniwach w ramach planowego skupu. Dzieje się tak w przeciwieństwie do okresu przedwojennego, kiedy oficjalne ceny na zboże były po żniwach o wiele niższe od cen na przednówku. W konsekwencji doprowadzało to do ruiny drobne gospodarstwa i spychało biedotę wiejską w skrajną nędzę. Stosunki te pamiętają dobrze mało i średniorolni chłopi, toteż wdzięczni są państwu za zapewnienie stałych i opłacalnych cen, umożliwiających im nabywanie, w ciężkim dla nich okresie przednówka mąki lub zboża po tych samych cenach, co i w każdej porze roku.

Święto socjalistycznej kultury radzieckiej

W 175 rocznicę istnienia Teatru Wielkiego ZSRR

MOSKWA (PAP). — Obchody jubileuszowe Teatru Wielkiego ZSRR przekształciły się w wielkie święto całego narodu radzieckiego. Uroczystości 175-lecia istnienia tego teatru nabrały ogromnego rozmachu, biorą w nich udział najszersze rzesze radzieckiego społeczeństwa. Z całego kraju przybyły do Moskwy delegacje, aby złożyć życzenia zespołowi Teatru Wielkiego. Ze wszystkich republik związkowych oraz z zagranicy napływają setki i tysiące depesz z życzeniami.

Za wybitne zasługi w rozwoju radzieckiej sztuki muzyczno-teatralnej, z okazji 175-lecia Teatru Wielkiego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło orderami, medalami i zaszczytnymi tytułami około 700 członków zespołu Teatru Wielkiego ZSRR.

Zaszczytny tytuł — Artysty Ludowego ZSRR przyznano m. in. znakomitej tancerce — Oldze Lepieszyńskiej i N. Ułanowej, soliście A. Iwanowowi, dyrygentom — Paszajewowi i Fajerowi.

Cała prasa radziecka zamieściła obszerne artykuły poświęcone jubileuszowi Teatru Wielkiego.

ZPB im. Dzierżyńskiego — przodującym zakładem w przemyśle bawełnianym

W międzyzakładowym współzawodnictwie w poszczególnych branżach przemysłu włókienniczego w pierwszym kwartale 1951 r., NA CZOŁO ZAKŁADÓW BRANŻY BAWEŁNIANEJ WYSUNĘŁY SIĘ ZPB IM. DZIERŻYŃSKIEGO, ZDOBYWAJĄC SZTANDAR PRZECHODNI I NAGRODĘ W WYSOKOŚCI 45.000 ZŁ. (W poprzednim etapie sztandar ten zdobyły ZPB w Andrychowie). Drugie miejsce i nagrodę 15.000 zł. przyznano **ZPB im. Bytomskiej** a trzecie — dyplom uznania — **Zakładom im. Szymańskiego.**

Przy ocenie pracy zakładów brane były pod uwagę takie czynniki, jak wydajność i jakość pracy, ciągłość przekraczania planów, obniżka kosztów własnych, ilość godzin postojowych, stan zatrudnienia w stosunku do zaplanowanego, dyscyplina pracy itd. Załoga ZPB im. Dzierżyńskiego ma szczególnie poważne osiągnięcia na odcinku kosztów własnych, obniżając je o 3,2 proc. Wydajność pracy w stosunku do zaplanowanej była wyższa o 1,9 proc.

W PRZEMYŚLE WEŁNIANYM SZTANDAR PRZECHODNI I PREMIĘ 24.000 ZŁ. ZDOBYŁY ZPW IM. 1 MAJA W CZĘSTOCHOWIE. Drugą nagrodę (7.500 zł.) przyznano **ZPW im. Świerczewskiego w Łodzi** a dyplom uznania **Zakładom w Sosnowcu.**

W PRZEMYŚLE JEDWABNICZO - GALANTERYJNYM NAGRODZONO SZTANDAREM I PREMIĄ (12.000 ZŁ.) PÓŁNOCNO - ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU PASMANTERYJNEGO, dyplomy zaś przyznano **Kaliskiej Fabryce Tiulów, Firanek i Koronek** oraz **Fabryce Pluszu i Aksamitu w Kaliszu.**

W ŚRODĘ, DNIA 30 MAJA O GODZ. 16 W SALI KONFERENCYJNEJ PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 96, I PIĘTRO.

odbędzie się

narada aktywu korespondentów „Głosu Robotniczego" z terenu m. Łodzi

Korespondenci, którzy jeszcze nie otrzymali zaproszeń, proszeni są o odebranie ich w Redakcji.

W czwartek, dnia 31 bm. o godzinie 17

NARADA REDAKTORÓW GAZETEK ŚCIENNYCH ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW PRACY

Wyznaczona na wtorek, dnia 29 bm., narada redaktorów gazetek ściennych z udziałem kierowników świetlic i referentów kulturalno - oświatowych z zakładów pracy i świetlic m. Łodzi,

PRZESUNIĘTA ZOSTAJE NA CZWARTEK, 31 MAJA BR NA GODZ. 17

i odbędzie się

W SALI TEATRALNEJ O.R.Z.Z. UL. TRAUGUTTA 18.

Narada poświęcona jest ocenie gazetek ściennych zgromadzonych na wystawie.

Na zakończenie wyświetlony będzie film.

W III rocznicę układu między Polską a Bułgarią

Depesza min. St. Skrzeszewskiego

WARSZAWA (PAP). — Z okazji III rocznicy zawarcia układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Ludową Republiką Bułgarii minister spraw zagranicznych dr. Stanisław Skrzeszewski wystosował następującą depeszę:

TOWARZYSZ Dr MINCZO NEICZEW
MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH
LUDOWEJ REPUBLIKI BUŁGARII
SOFIA.

Z okazji III rocznicy zawarcia między Polską a Bułgarią układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przesyłam Wam najserdeczniejsze pozdrowienia.

Naród polski jest głęboko przekonany, że przyjaźń i braterska współpraca między Polską a Bułgarią dopomaga obydwu krajom w budowie socjalizmu oraz wzmacnia obóz pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

Dr STANISŁAW SKRZESZEWSKI.



Maria Nastarowicz, prządka, jest znaną przodownicą pracy w ZPW im. Reymonta. Podczas pełnienia Warty Pokoju celem uczczenia Plebiscytu podniosła swą dotychczasową wydajność pracy o 0,5 proc.

Lud tybetański powraca do macierzy

Układ między Centralnym Rządem Chin Ludowych a władzami Tybetu

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że podpisany tu został między Centralnym Rządem Ludowych Chin a lokalnym rządem tybetańskim układ w sprawie środków pokojowego wyzwolenia Tybetu.

Na wstępie układ przypomina odwieczne zgodne współżycie Tybetańczyków, wraz ze wszystkimi innymi narodowościami w ramach wspólnej wielkiej ojczyzny chińskiej. Współżycie to zakłócone zostało przez siły imperialistyczne.

Lud tybetański skazany został na niewolę i cierpienia.

W 1949 r. — czytamy dalej w układzie — wojna wyzwoleńcza narodu chińskiego doprowadziła do decydującego zwycięstwa w całym kraju. **Wspólny wróg wewnętrzny wszystkich narodowości — kuomintangowski rząd reakcyjny — został obalony, a wspólny wróg zewnętrzny tychże narodowości — agresor imperialistyczny — usunięty.** Dzięki temu proklamowano utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej i Centralnego Rządu Ludowego.

Od tego czasu wszystkie narodowości w kraju, z wyjątkiem mieszkańców Tybetu i Taiwanu, uzyskały wolność.

Aby skutecznie usunąć wpływ agresywnych sił imperialistycznych w Tybecie oraz zakończyć zjednoczenie terytorium, urzeczywistnić pełną suwerenność Chińskiej Republiki Ludowej i zapewnić należytą obronę narodową, aby lud tybetański mógł cieszyć się wolnością i mógł powrócić do wielkiej rodziny narodów Chińskiej Republiki Ludowej oraz korzystać z tych samych praw narodowych co i inne narodowości w kraju i rozwijać swą działalność polityczną, ekonomiczną, kulturalną i oświatową — Centralny Rząd Ludowy, wydając armii ludowo - wyzwoleńczej rozkaz wkroczenia do Tybetu, wezwał lokalny rząd tybetański, ażeby wydelegował swych przedstawicieli do władz centralnych w celu prowadzenia rokowań o zawarcie układu w sprawie środków pokojowego wyzwolenia Tybetu.

W końcu kwietnia 1951 r. delegaci, wyposażeni we wszystkie pełnomocnictwa lokalnego rządu tybetańskiego, przybyli do Pekinu.

W wyniku przyjaznych rokowań między tymi delegatami a upełnomocnionymi przedstawicielami Centralnego Rządu Ludowego, postanowiono zawrzeć wspomniany układ.

Układ ten zawiera m. in. w 17 artykułach następujące główne postanowienia:

Naród tybetański zjednoczy się i wypędzi agresywne siły imperialistyczne z Tybetu, naród tybetański wróci do wielkiej rodziny narodów macierzy — ojczyzny, do Chińskiej Republiki Ludowej.

Lokalny rząd Tybetu będzie pomagał aktywnie armii ludowo - wyzwoleńczej przy wkraczaniu do Tybetu i będzie wzmacniał obronę narodową.

Zgodnie z ogólną polityką narodowościową Chin Ludowych, naród tybetański ma prawo do urzeczywistnienia regionalnej autonomii narodowej pod ogólnym kierownictwem Centralnego Rządu Ludowego. Władze centralne nie będą zmieniały istniejącego w Tybecie systemu politycznego. Zachowane zostaną ustalone funkcje i pełnomocnictwa Dalaj - lamy i Panczen - lamy.

Na obszarze Tybetu prowadzona będzie polityka poszanowania wolności wierzeń religijnych, ustalona w ogólnym programie Chin Ludowych.

Wojska tybetańskie będą stopniowo przekształcane w armię ludowo-wyzwoleńczą i staną się częścią składową sił zbrojnych Chińskiej Republiki Ludowej.

Układ przewiduje dalej rozwój tybetańskiej kultury narodowej i gospodarki oraz stopniowe podnoszenie stopy życiowej narodu tybetańskiego. Wszelkie reformy realizowane będą w Tybecie na zasadzie dobrowolności.

Wkraczająca do Tybetu armia ludowo - wyzwoleńcza będzie ściśle przestrzegała wszystkich przewidzianych układem zasad.

Centralny Rząd Ludowy obejmie prowadzenie spraw zagranicznych obszaru Tybetu, przy czym w stosunku do sąsiednich krajów realizowana będzie polityka pokojowego współistnienia. Na terytorium Tybetu powołany będzie do życia Komitet Wojskowo - Administracyjny i sztab okręgu wojskowego. Prócz personelu skierowanego tam przez Centralny Rząd Ludowy, w pracy tych organów będą brali udział Tybetańczycy w możliwie największej liczbie.

Układ ten datowany z dnia 23 maja 1951 r. wchodzi w życie natychmiast po podpisaniu.

Prezydent RP mianował posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Budapeszcie

WARSZAWA (PAP). — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował ob. dr Henryka Minca posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Budapeszcie.

W ZSRR rozpoczęto seryjną produkcję kombajnów do sprzętu ryżu

MOSKWA (PAP). — W ZSRR, w mieście Syzrań, nad Wołgą, rozpoczęto seryjną produkcję kombajnów do sprzętu ryżu.

Każdy, komu jest droga przyszłość dziecka — staje w szeregach narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni

U naszych przyjaciół

ZAKOŃCZENIE PRAC PRZY BUDOWIE NOWEGO ODCINKA METRA MOSKIEWSKIEGO

Prace przy budowie okrężnej linii Metra Moskiewskiego w szybkim tempie posuwają się naprzód.

Na odcinku Dworzec Kurski — Dworzec Białoruski, który ma być oddany do użytku jeszcze w br. zakończono całkowicie prace podziemne w prawym tunelu długości 6,5 km. Obecnie budowniczowie Metra Moskiewskiego pracują nad budową lewego tunelu.

CHIŃCZYCY WALCZĄ O WYSOKIE URODZAJE

Z inicjatywy przodownika rolnictwa Li Szun-da rozwinęło się wiosną br. w całych Chinach wśród chłopstwa pracującego współzawodnictwo o wzorowe przeprowadzenie kampanii siewnej, o zwiększenie urodzajności pól.

Dzięki współzawodnictwu w wielu prowincjach chińskich kampania siewna została przeprowadzona wzorowo i w terminie znacznie krótszym niż w latach poprzednich. Siewy przeprowadzono na wysokim poziomie agrotechnicznym.

Rząd Iranu nie uznaje praw Trybunału Międzynarodowego do ingerencji w wewnętrzne sprawy kraju

LONDYN (PAP). — Prasa londyńska donosi, że rząd brytyjski i dyrekcja Anglo - Irańskiego Towarzystwa Naftowego zwróciły się do Międzynarodowego Trybunału w Hadze z prośbą o rozpatrzenie ustawy, uchwalonej przez parlament irański w sprawie nacjonalizacji przemysłu naftowego.

Rząd brytyjski prosi poza tym trybunał haski o zwrócenie się do rządu irańskiego z żądaniem skierowania sporu pomiędzy tym rządem a Anglo - Irańskim Towarzystwem Naftowym na drogę arbitrażu. W razie odmowy rządu irańskiego, rząd brytyjski prosi trybunał o wydanie postanowienia stwierdzającego, że nacjonalizacja przemysłu naftowego jest zarządzeniem sprzecznym z prawem międzynarodowym.

W postępowych kołach dziennikarskich Londynu podkreślają, że rząd angielski przez zwrócenie się do trybunału haskiego dąży do spowodowania odroczenia nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego i do przeniesienia sprawy tej nacjonalizacji z dziedziny polityki wewnętrznej Iranu na forum międzynarodowe.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że rząd irański zawiadomił rząd brytyjski, iż uważa, że Międzynarodowy Trybunał w Hadze nie jest kompetentny do zajmowania się sprawą nacjonalizacji nafty irańskiej, ponieważ decyzja w tej sprawie wchodzi w zakres suwerennych praw Iranu.

Policja irańska atakuje wiec obrońców pokoju

MOSKWA (PAP). — W depeszy z Teheranu Agencja TASS podaje za dziennikiem „Besue Ajande", że 25 maja w mieście Kerman policja i wojsko rozpędziły bagnetami i wystrzałami masowy wiec obrońców pokoju, który zgromadził 20 tysięcy osób. **Jedna kobieta została zabita, kilka osób odniosło rany. 15 osób aresztowano i skierowano do więzienia.**

26 maja robotnicy miejscowej fabryki „Horszid" zastrajkowali na dwie godziny na znak protestu przeciwko postępowaniu władz. Przedstawiciele robotników przesłali do Teheranu telegram, domagający się niezwłocznego uwolnienia aresztowanych oraz oddania pod sąd kierowników i uczestników krwawej rozprawy z obrońcami pokoju.

Pierwsze grupy kośne z woj. łódzkiego wyjeżdżają na sianokosy

Coraz więcej chłopów naszego województwa organizuje się w grupach kośnych, które zajmą się **sprzętem siana w Szczecińskim.** Według prowizorycznych obliczeń do woj. szczecińskiego wyjedzie około **2.000 spółdzielców oraz mało- i średniorolnych chłopów** z terenu wszystkich powiatów, a zwłaszcza z tych, gdzie jest mała ilość łąk i pastwisk.

Już w bieżącym tygodniu wyjeżdżają pierwsze grupy kośne z naszego województwa. A mianowicie z powiatów: **sieradzkiego, wieluńskiego, piotrkowskiego i radomszczańskiego wyjeżdża 30 grup liczących 357 osób. PKP podstawiły do dyspozycji wyjeżdżających specjalne wagony, przeznaczone na przewóz koni, wozów i narzędzi rolniczych.**

Drugie po Nowej Hucie

Tychy — nowe miasto socjalistyczne

KATOWICE (PAP). — Historyczna dla Śląska uchwała Prezydium Rządu RP w sprawie rozbudowy miasta Tychy i stworzenia w ten sposób nowego poważnego ośrodka mieszkaniowego dla klasy robotniczej śląskiego okręgu przemysłowego, weszła ostatnio w nowe stadium realizacji.

Na terenach nowego miasta założono już fundamenty pierwszych, nowoczesnych gmachów mieszkalnych i przystąpiono do budowy pierwszej drogi, która połączy dworzec kolejowy ze starym śródmieściem.

Poczyniono już przygotowania do szerokiego rozwinięcia robót budowlanych.

Obecnie prace prowadzone są na obszarze północno-zachodniej części nowego miasta. **Już za półtora roku mieszkać tu będzie ok. 7 tysięcy osób, to jest tyle, ilu mieszkańców liczy obecnie ośrodek miejski starych Tychów.**

W czasie realizacji Planu 6-letniego nowe Tychy staną się miastem liczącym 30.000 mieszkańców, a następnie będą rozbudowane do rzędu miast stutysięcznych. Obszar miasta obejmować będzie około 600 ha.

Nad ustaleniem zasadniczych koncepcji, w których znajdą pełny wyraz doświadczenia budownictwa wspaniałych socjalistycznych miast w Związku Radzieckim, współpracowało szereg organizacji naukowych i gospodarczych jak: Zakłady Naukowe Politechniki Śląskiej, Główny Instytut Górnictwa, Instytut Budownictwa Mieszkaniowego i in.

W trzecią rocznicę podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Bułgarią

Przed trzema laty, w dniu 29 maja 1948 roku w Warszawie podpisano układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Bułgarią. Układ ten w imieniu narodu bułgarskiego podpisywali jego wielcy, nieżyjący już dziś, wodzowie: Dymitrow i Kolarow. **„Układ między Bułgarią a Polską** — powiedział wówczas Dymitrow — **ma niewątpliwie wielkie znaczenie dla obu krajów, dla wszechstronnego ich postępu, dla podniesienia poziomu materialnego mas pracujących miast i wsi, dla jeszcze większego zapewnienia ich wolności i suwerenności narodowej. Układ ten będzie służył dziełu pokoju, demokracji i współpracy międzynarodowej".**

Wyzwolenie, które polskiemu i bułgarskiemu narodowi przyniósł Związek Radziecki, otworzyło nowe perspektywy rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego oraz stworzyło możliwość nawiązania trwałej, braterskiej przyjaźni między narodami. Fundamentem tej przyjaźni jest wspólna nam miłość i wdzięczność dla naszego wyzwoliciela, Związku Radzieckiego, wspólna droga budownictwa socjalizmu w naszych krajach w oparciu o pomoc i przykład wielkiego naszego sojusznika — narodu radzieckiego, wspólne umiłowanie pokoju. Oto więź, nierozerwalnie łącząca bratnie ludy Bułgarii i Polski.

Trzy lata minęły od chwili podpisania układu. Krocząc do wspólnego celu, oba nasze narody zwycięsko realizują plany gospodarcze, umacniają siłę i obronność krajów. W minionym okresie oba nasze narody odniosły szereg zwycięstw w walce z wrogiem klasowym i agenturami imperializmu. Proces szajki Kostowa, agenta imperializmu, który knuł spisek przeciw narodowi bułgarskiemu, stanowił dla narodu polskiego ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem i przyczynił się do wzmożenia czujności wobec wszelkich objawów wrogiej działalności.

Przejawem rozwijającej się przyjaźni i braterskiej współpracy jest wymiana gospodarcza między naszymi krajami, przybierająca z roku na rok coraz większe rozmiary. Polskie maszyny, parowozy, chemikalia, tkaniny i inne artykuły pomagają bratniemu narodowi bułgarskiemu realizować jego plan gospodarczy, przyczyniają się do lepszego zaopatrzenia ludności. Sprowadzane przez nas z Bułgarii: ruda ołowiu, chrom, cynk oraz artykuły spożywcze — są ważnym uzupełnieniem naszej rozwijającej się gospodarki.

Również współpraca kulturalna rozwija się coraz pomyślniej. Coraz częstsze wizyty zarówno bułgarskich, jak i polskich pisarzy, dziennikarzy, muzyków i uczonych przyczyniają się do wzajemnego bliższego poznania się naszych ludów, do wzajemnego udostępniania osiągnięć na drodze budownictwa socjalistycznego. Dzięki tłumaczeniom najlepszych dzieł literackich z polskiego na bułgarski i z bułgarskiego na polski język, narody nasze poznają wzajemnie swą kulturę.

Wielką manifestacją przyjaźni do Bułgarii było uczczenie przez nasz naród setnej rocznicy urodzin wielkiego poety bułgarskiego, Christo Botewa. Naród bułgarski uroczystościami ku czci Adama Mickiewicza wyraził swą miłość i szacunek dla narodu polskiego.

Z roku na rok wzrasta liczba młodzieży bułgarskiej studiującej na wyższych uczelniach technicznych i na uniwersytetach polskich, zaś młodzież nasza nabywa wiedzę w wyższych szkołach rolniczych w Bułgarii.

W bratniej współpracy narody Bułgarii i Polski walczą o pokój i socjalizm.

L. M.

Zlot korespondentów we Wrocławiu

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Wytyczne swej dalszej działalności korespondenci robotniczy i chłopscy **ustalili w uchwalonej jednomyślnie rezolucji, w której postanawiają m. in.:**

„Z całą siłą i bezwzględną stanowczością będziemy walczyć z usiłowaniami międzynarodowej reakcji, która pod wodzą imperializmu amerykańskiego, przy pomocy adenauerowskich piesków, judzi przeciwko nam, wyciągając w ten sposób zbrodniczą rękę przeciwko pokojowi. Potężną bronią będą w naszych rękach słowa tow. Bieruta, który powiedział: „Demaskujcie siewców wrogiej propagandy i burzycieli pokoju. Budźcie czujność w stosunku do tych, którzy wysługują się antypolskim ośrodkom zagranicznym, pachołkom amerykańskiego imperializmu i podżegaczy".

W walce o Plan 6-letni będziemy popularyzować doświadczenia przodujących załóg, przyczynimy się do upowszechniania metod bohaterów pracy.

Zdajemy sobie sprawę z konieczności wzmożenia w naszych korespondencjach krytyki, która jest wielką dźwignią naszego rozwoju.

Będziemy walczyć o jak największą wydajność pracy w przemyśle, przez usuwanie przeszkód w ulepszaniu metod pracy i produkcji, przez ujawnianie rezerw produkcyjnych, przez walkę o oszczędność. Będziemy walczyć o wytępienie bumelanctwa, usunięcie marnotrawstwa czasu, ludzi i materiału. Będziemy walczyć o dalszy rozwój współzawodnictwa pracy.

Szczególną uwagę zwrócimy na wieś. Państwo ludowe otacza troskliwą opieką pracujące chłopstwo. Sojusz robotniczo - chłopski jest podstawą naszego ustroju demokracji ludowej, tego sojuszu będziemy strzec jak źrenicy oka i demaskować i zwalczać tych, którzy sojusz ten usiłują naruszyć.

Wiele uwagi poświęcimy umocnieniu kulturalnemu Ziem Zachodnich.

W naszej pracy będziemy się wzorować na osiągnięciach i doświadczeniach korespondentów robotniczych i chłopskich w Związku Radzieckim, będziemy tak jak oni nieustraszenie zwalczać wrogów, śmiało krytykować zło i niedociągnięcia, zagrzewać do budownictwa socjalistycznego, do walki o pokój.

Będziemy w naszej pracy korespondenta i agitatora popularyzować wielki Związek Radziecki i jego wspaniałe sukcesy, przenosić przykłady korzystania z doświadczeń radzieckich, aby każdy zrozumiał, że Związek Radziecki, to najlepszy przyjaciel narodu polskiego, to kraj sprawiedliwości i dobrobytu.

W walce o pokój będziemy kierować wzrok ku Związkowi Radzieckiemu i Wielkiemu Chorążemu Pokoju, Generalissimusowi Stalinowi".

Na marginesie

Dolar i krew

Kiedy się czyta amerykańską prasę imperialistyczną, kiedy czyta się ich książki — to dwa pojęcia wybijają się zawsze na czoło: dolar i krew. Mordują, żeby zebrać dolary, zbierają dolary, żeby lepiej mordować. Dolar ma cenę krwi, krew przelicza się na dolary.

„Jest rzeczą mniej kosztowną prowadzenie wojny przy użyciu żołnierzy obcej narodowości — wylicza pan senator amerykański, Taft — nawet jeśli sami musimy ich uzbroić, aniżeli przy użyciu wojsk amerykańskich."

„Żołnierzom niemieckim — kalkuluje członek Izby Reprezentantów, Porage — — będziemy mogli płacić drobny ułamek tego, co musielibyśmy wydawać na żołnierzy amerykańskich".

Przytoczyliśmy tylko dwie wypowiedzi. Można by ich były przytoczyć dziesiątki. To przecież jest ich filozofia i ich moralność. Obliczenia, notowania, giełda, oszustwo, fałszerstwo, kłamstwo, gangsterstwo. Aby zarobić, zarobić, zarobić. Dolary, jak najwięcej dolarów zarobić na nędzy, na głodzie innych, na wyzysku, na śmierci. Sprzedadzą człowieka za dolary i chcą kupić człowieka za dolary.

Kupić, ale gdzie? Coraz trudniej, coraz mniej jest ludzi do kupienia.

Oczywiście jeszcze są hitlerowcy i titowcy, faszyści hiszpańscy i greccy. No i są wyrzutki z narodu polskiego, owe andersy, mikołajczyki, zaremby, arciszewscy. Ci są gotowi do największych podłości za dolara, który ich jeszcze trzyma przy życiu.

„Jakieś koło generałów i pułkowników b. wyższych dowódców", grupujące bezrobotnych oficerów sanacyjnych ogłosiło „uchwałę", wzywającą emigrantów do zaciągania się do wojska. Za dolary, u boku lub pod dowództwem hitlerowców. „Gwiazda Polarna" publikuje ofertę Andersa, dodając cynicznie: „Anglicy... nic nawet nie przyrzekają, ale mimo to spodziewają się, że Polacy będą za Anglię krew przelewać".

Pocóż mają przyrzekać? Oni płacą dolary czy funty swoim agentom. Przyrzekają nasze ziemie, ale kompanom Andersa — hitlerowcom i odwetowcom zachodnio-niemieckim, tym, o których łaski zabiegają wysłannicy Andersa, Zaleskiego i Sosnkowskiego na „dwór" w Bonn — panowie Lipski i Czapski.

Jakże odrażające jest to amerykańskie targowisko krwi, którym kierują amerykańscy imperialiści.

Blisko rok temu jeden z francuskich dzienników pisał: „Pan Truman i Acheson mówią, że kochają Francuzów i Włochów. Jesteśmy skłonni wierzyć tym zapewnieniom. Oni kochają tych Francuzów, których trupy znaczyłyby drogę ich podbojów. Ale Francuzom i Włochom nie odpowiada tego rodzaju miłość..." Nie tylko Francuzom i Włochom — wszystkim.

XXVIII Zjazd CGT

PARYŻ (PAP). — W niedzielę rozpoczął się w Paryżu XXVIII Zjazd Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy z udziałem około 2 tys. delegatów oraz przedstawicieli Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych przeciągają się w nieskończoność na skutek ustawicznych krętactw przedstawicieli państw zachodnich. *(z prasy)*



DELEGACI USA, W. BRYTANII I FRANCJI: Gwałtu, ZSRR grozi nam pokojem! *(Daily Worker)*

Przodownicy w pracy i nauce — delegatami na Zlot Młodzieży w Berlinie

WARSZAWA (PAP). — „Stalin — Bierut — Pokój" skanduje z entuzjazmem młodzież na setkach odbywających się obecnie w kraju, dzielnicowych i powiatowych konferencjach młodych bojowników o pokój. Zwierając swe szeregi wokół sztandaru walki o pokój młodzież polska osiąga wspaniałe wyniki w pracy dla pokoju i budowy socjalizmu. O tych osiągnięciach opowiedzą wybrani przez nią delegaci na Zlot Młodzieży całego świata w Berlinie.

Stanisław Olesiński będzie reprezentował na Zlocie w Berlinie młodą załogę poznańskich zakładów im. Józefa Stalina. Olesiński jest kilkakrotnym przodownikiem pracy i racjonalizatorem.

Wśród delegatów z POWIATU CHEŁMSKIEGO jest **Mieczysława Oberda,** przewodnicząca koła ZMP w Państw. Szkole Pielęgniarstwa. Oberda, dzięki swej aktywności w życiu społecznym a zwłaszcza w ruchu obrońców pokoju — cieszy się *dużym poważaniem w szkole.* Jest ona jednocześnie jedną z najlepszych uczennic.

Młodzież ŻYRARDOWA wybrała: wielokrotną przodownicę pracy, odznaczoną Srebrnym Krzyżem Zasługi — **M. Witecką** z Zakładów Żyrardowskich oraz przewodniczącego Zarz. Woj. ZMP — **W. Wołczewa.**

50 tys. żołdaków Trumana zginęło w Korei podczas ostatnich walk

PEKIN (PAP). — Jak donoszą z Phenianu, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej ogłosiło komunikat, stwierdzający, że w ostatnich czasach oddziały armii ludowej, w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi, zadały znaczne straty 11 pułkom amerykańskim, brygadzie angielskiej i brygadzie tureckiej oraz 6 dywizjom lisynmanowskim.

Oddziały nieprzyjaciela poniosły następujące straty w zabitych i rannych: armia amerykańska — 19.926 ludzi, armia angielska — 5.599 ludzi, oddziały francuskie — 522, oddziały tureckie — 900, oddziały filipińskie — 582, armia lisynmanowska — 26.349. **Ogółem nieprzyjaciel stracił w zabitych i rannych 46.878 ludzi, do niewoli zaś wzięto 15.648 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów.**

Zdobyto także bardzo liczny sprzęt wojskowy.

Głos ludu jugosłowiańskiego

Przed kilku dniami faszyści titowscy przekazali nowozbudowane lotnisko wojskowe Amerykanom. Z tej okazji titowski wiceminister obrony narodowej, Gosniak, wygłosił przemówienie, w którym dał jasno do zrozumienia, że rząd całą gospodarkę przestawił na tory wojenne.

Zbrodnicze plany titowskie natrafiają jednak na wzrastający stale opór narodu Jugosławii. Lud jugosłowiański nie zamierza oddać swego życia w obronie interesów imperialistycznych rekinów z Wall-Street i ich nędznych agentów z Belgradu.

Nie chce służyć jako mięso armatnie w wojnie przygotowywanej przeciw pokój miłującym ludom, przeciw przyjaciołom narodów Jugosławii. W całym kraju rozwija się walka z faszystowskim reżimem Tito, dochodzi niejednokrotnie do zbrojnych starć z pachołkami Rankowicza.

Titowski aparat propagandowy rozwinął cały wachlarz kłamstw, by złamać w narodzie wolę walki o pokój, by zmusić go do wykonywania rozkazów. Jednym z ulubionych chwytów faszystów belgradzkich jest głoszenie, że walka narodów o pokój zagraża bezpieczeństwu Jugosławii, że natomiast amerykański imperializm jest dobrodziejem Jugosławii, z którym należy iść ręka w rękę. Ta propaganda fałszu i kłamstw nie daje wyników. Przeciwnie, utwierdza ona masy ludowe w przekonaniu, że najważniejsza jest obecnie właśnie walka o pokój, o pokrzyżowanie planów anglo-amerykańskich kolonizatorów i ich titowskich sługusów.

Pod przewodem klasy robotniczej i odradzającej się Partii Komunistycznej lud jugosłowiański prowadzi skutecznie walkę przeciw przygotowaniom wojennym tito-faszystów. Mnożą się akty sabotażu w fabrykach, kopalniach i na budowach, robotnicy jawnie protestują przeciw przestawianiu produkcji pokojowej na wojenną.

Robotnicy zakładów metalurgicznych w Żenicy np. zorganizowali masowy opór przeciw przestawieniu zakładów na produkcję wojenną. W zakładach „Rankowicz" w Rjece doszło do starcia między policją i robotnikami, którzy odmówili pracy na rzecz wojny. Titowcy aresztowali 300 robotników, ale mimo to nie zdołali złamać ich oporu.

Do walki przyłączają się górnicy, metalowcy, transportowcy, kobiety, młodzież. W Słowenii w hucie Jasienice przeszło połowa załogi odmówiła pracy, nie chcąc pomagać w przygotowaniach wojennych rządu.

„Pracować dla kliki Tito — to pracować dla wojny" — oto hasło mas pracujących Jugosławii. Robotnicy uciekają z robót, sabotują plany produkcyjne, opóźniają lub nawet uniemożliwiają wykonanie zamówień rządowych. W fabryce „Żeleznik", w zakładach „Rankoviez", „Proletariusz", w fabryce tekstylnej „20 październik", w przedsiębiorstwie „Teleoptyka", „Szumadia", „Jugosławia", „Dawid Gajicz" itd. plany produkcyjne nie zostały wykonane nawet w 50 proc. W kopalniach, gdzie wydobywa się materiały strategiczne przeznaczone na eksport do USA, coraz więcej jest aktów sabotażu. W kopalniach w Trepcze, Kerke, Dobra Stracza i innych, straty wywołane sabotażem, wyniosły w ostatnich miesiącach 26 milionów dinarów.

Górnicy zagłębia węglowego Kostolac nie wykonują planu nawet w 30 — 40 proc., z kopalni miedzi w Bor, z hut i fabryk metalurgicznych uciekają tysiące robotników. Robotnicy transportowi opóźniają załadunki towarów, stosując metody „żółwiej pracy". W marcu br. w aktach sabotażu w transporcie wzięło udział 24.800 robotników.

Ogółem — jak podaje albański dziennik „Zeri i Populit" — klasa robotnicza w roku bieżącym spowodowała straty faszystowskiej gospodarce na sumę 629 milionów dinarów.

Chłopi jugosłowiańscy pod przewodem klasy robotniczej biorą aktywny udział w walce przeciw reżimowi wojny i zdrady. Odmawiają oni płacenia podatków, nie stawiają się na roboty przymusowe, sabotują plany uprawy roślin przemysłowych. Wbrew naciskowi władz titowskich w roku bieżącym siewy wiosenne w wielu powiatach nie zostały wykonane nawet w 20 proc., w powiecie Dżakowo plan siewów został wykonany w 16 proc.

W armii jugosłowiańskiej rośnie niezadowolenie. Tworzą się grupy rewolucyjne, które prowadzą pracę uświadamiającą wśród żołnierzy. Rozpowszechniane są ulotki wzywające do aktywnej walki z titowcami. **„Na próżno imperialiści liczą na krew żołnierzy jugosłowiańskich, krew ta nie jest na sprzedaż"** — oto tytuł jednej z ulotek kursujących w armii.

Młodzież jugosłowiańska występuje przeciw faszystom belgradzkim. W wielu miejscowościach nie udało się titowcom przeprowadzić tzw. „marszów partyzanckich", manifestacji titowskiej organizacji paramilitarnej. W Komnie w Słowenii marsz partyzancki zamienił się w burzliwą antytitowską demonstrację. Młodzież robotnicza w Zagrzebiu, Sysku, Osjeku, Walpovu i innych miejscowościach jawnie bojkotuje titowskie przysposobienie wojskowe.

W ogniu walki przeciw wojennemu reżimowi titowskich agentów imperializmu w Jugosławii wzmacnia się ruch obrońców pokoju. W całym kraju powstają podziemne komitety bojowników pokoju, które stawiają sobie za cel aktywny udział w walce narodów świata o Pakt Pokoju. Opierając się na doświadczeniach również nielegalnej, zeszłorocznej akcji Apelu Sztokholmskiego, komitety rozwijają obecnie kampanię propagandową na rzecz Paktu Pokoju, prowadzą akcję uświadamiającą wśród ludności, demaskują zdradziecką politykę rządu Tito, mobilizują masy do aktywnego oporu przeciw podżegaczom wojennym.

Mimo szalejącego terroru, ilość komitetów w miastach i wsiach, w przedsiębiorstwach i urzędach, w blokach mieszkalnych i na budowach wzrasta. Jugosłowiańscy patrioci zdają sobie sprawę, że walka o Pakt Pokoju to równocześnie walka o wyzwolenie narodów Jugosławii.

RADOMIR SZARANOVICZ

Theodor Koerner — prezydentem Austrii

WIEDEŃ (PAP). — Główna Komisja Wyborcza ogłosiła prowizoryczne wyniki drugiej tury wyborów prezydenta Austrii, które odbyły się w niedzielę 27 bm.

W wyborach wzięło udział 4.365.127 wyborców, tj. 96 proc. uprawnionych.

Na kandydata partii socjalistycznej Koernera, którego w drugiej turze popierała partia komunistyczna i inne organizacje postępowe, padło 2.172.806 głosów, na kandydata zaś tzw. partii ludowej Gleissnera — 2.004.290 głosów. 188.031 głosów unieważniono.

Prezydentem Austrii został więc wybrany burmistrz Wiednia, dr. Theodor Koerner.

Z całego świata

— TEL AVIV. Dziennikarze i pisarze arabscy oświadczyli, że nie wezmą udziału w amerykańskiej kampanii podżegania do wojny.

— LONDYN. W końcu ub. tygodnia odbyły się w Anglii konferencje i zebrania szeregu organizacji związkowych, na których wyrażano protest przeciwko wywołanej polityką zbrojeń gwałtownej zwyżce cen oraz przeciwko zmniejszeniu wydatków na cele społeczne.

ŻYCIE PARTII

Więcej troski o pracę grup samokształceniowych

Najważniejszym szczeblem w masowym szkoleniu partyjnym są grupy samokształceniowe, na których słuchacze studiują Krótki Kurs Historii WKP(b) oraz historię polskiego ruchu robotniczego. O doniosłym znaczeniu grup samokształceniowych decyduje nie tylko fakt, że mają one najwyższy poziom w masowym szkoleniu, ale i to, że w grupach tych pogłębia zasób swych wiadomości — czołowy aktyw partyjny, młodzieżowy, gospodarczy i związkowy.

Osiągnięciem łódzkiej organizacji partyjnej jest znaczne rozszerzenie sieci grup samokształcenia w stosunku do ubiegłego roku szkoleniowego. Ogółem zorganizowanych zostało na terenie miasta 69 grup, które obejmują kadrowych towarzyszy partyjnych, aktyw ZMP, kierowniczy aparat M. O., pracowników prasy, radia, kultury i sztuki, aparatu związkowego, prelegentów oraz wielu innych aktywistów społecznych.

Zorganizowanie w bieżącym roku szkoleniowym grup samokształcenia w największych zakładach pracy na terenie Łodzi świadczy, że komitety dzielnicowe i fabryczne wyzbyły się niezdrowych teoryjek, jakoby w grupach tych mogli brać udział tylko pracownicy instytucji państwowych i centralnych zarządów. Doświadczenia tego roku zbijają te niesłuszne twierdzenia, bowiem tam, gdzie organizacja partyjna w sposób właściwy zorganizowała grupę i wybrała odpowiedniego kierownika politycznego, pracują one dobrze, osiągają coraz to lepsze wyniki.

Jako przykład aktywnie pracującej grupy samokształceniowej służyć może grupa ZPB im. Dzierżyńskiego. Kierownikiem grupy jest tow. Chewiński, który żywo interesuje się frekwencją na zajęciach, dzięki jego inicjatywie nie wynosi ona nigdy poniżej 90 proc. Dobrze pracują grupy samokształcenia przy DOKP, Dyr. Okr. Poczt. i Telegr. i inne. Jednym z najważniejszych czynników, który wpływa pozytywnie na należytą pracę grup to żywe zainteresowanie sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych wspomnianych zakładów i instytucji, którzy przeprowadzają indywidualne rozmowy z towarzyszami opuszczającymi zajęcia, sprawę szkolenia co pewien czas stawiają na posiedzeniach egzekutyw, natomiast tych, którzy ustawicznie opuszczają szkolenie, poddają ostrej krytyce na zebraniach partyjnych. W rezultacie **wszystkie te metody łącznie podnoszą poziom szkolenia, podnoszą poziom słuchaczy.**

Nie wszystkie jednak organizacje partyjne mimo zorganizowania na swoim terenie grup samokształcenia interesują się nimi, wskutek czego poziom słuchaczy nie podnosi się, a sama grupa ulega rozkładowi. Do takich grup do niedawna jeszcze zaliczało się grupę samokształcenia przy ZPB im. Marchlewskiego. Frekwencja tam wynosiła do 30 proc., słuchacze byli mało aktywni, przebieg zajęć był martwy. Organizacja partyjna mało, a można śmiało powiedzieć, że nawet wcale nie interesowała się pracą grupy. Liberalny stosunek II sekretarza organizacji partyjnej ZPB im. Marchlewskiego — tow. Brzezińskiego, do nie uczęszczających prowadził do całkowitego zamierania grupy. Sprawa ta stanęła na egzekutywie KD Staromiejska, gdzie przeanalizowano dotychczasową pracę grupy i jej błędy, omówiono w sposób krytyczny brak zainteresowania ze strony organizacji partyjnej szkoleniem, co w konsekwencji doprowadziło do takiego stanu.

Przeprowadzona analiza dała bardzo korzystne rezultaty. Nowy sekretarz podstawowej organizacji ZPB im. Marchlewskiego — tow. Toma, zabrał się z całą energią do uzdrowienia pracy grupy samokształceniowej. Zebrał wszystkich uczestników i postawił przed nimi twardo i jasno konieczność uczęszczania każdego członka partii na szkolenie. **Obecnie grupa samokształcenia przy Zakładach im. Marchlewskiego zaczyna pracować dobrze, frekwencja na zajęciach sięga do 100 proc., a uczestnicy żywo dyskutują i polemizują. Zajęcia, które przedtem były nieciekawe, stają się obecnie interesujące.**

Przykład grupy samokształcenia w ZPB im. Marchlewskiego winien stanowić wytyczną działania dla tych sekretarzy podstawowych organizacji, którzy jeszcze w niedostateczny sposób zatroszczyli się o należytą pracę grup na swoim terenie. A do takich możemy zaliczyć Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe, Film Polski i przede wszystkim grupę w Zakładach im. Harnama. Grupa ta początkowo dobrze pracowała, jednakże stopniowo zaczęła zamierać, na co organizacja partyjna nie zwróciła uwagi. Obecnie od kilku tygodni zajęcia nie odbywają się tam w ogóle, a sekretarz podstawowej organizacji — tow. Sosnowski, nie potrafi przywrócić żywotności grupy. Tow. Sosnowski nie wierzy w swoje siły, stara się tłumaczyć sam sobie, że faktycznie towarzysze uczęszczający na zajęcia nie mogą przychodzić gdyż są pochłonięci walką o wykonanie planów produkcyjnych, stara się sam siebie uspokajać, że administracja zakładów ma za wiele pracy, aby znaleźć jeszcze czas na szkolenie. Kierownictwo organizacji partyjnej nie wyciąga żadnych konsekwencji w stosunku do towarzyszy nie uczęszczających na szkolenie.

Należałoby się głębiej zastanowić, czy właśnie nawał pracy towarzyszy z ZPB im. Harnama nie wypływa z tego, że towarzysze ci nie chcąc się uczyć, zostają coraz to bardziej w tyle, nie mogą sprostać rosnącym wciąż nowym zadaniom, nie potrafią należycie rozłożyć sobie planu pracy.

Jednakże nie są tu bez winy i komitety dzielnicowe, które nie zatroszczyły się o odpowiednią i stałą obsadę kierownika politycznego, co doprowadziło w dużej mierze do tego, że zajęcia nie odbywały się systematycznie, jak to miało miejsce w Zakładach Kinotechnicznych, gdzie na skutek braku kierownika politycznego zajęcia nie odbywały się przez 6 tygodni. Komitet dzielnicowy PZPR Górna-Lewa też mało zajmował się pracą grup na swoim terenie, wobec czego z trzech grup samokształcenia stworzono jedną i tu jeszcze praca nie idzie należycie.

Wypływa z tego wniosek, **że komitety dzielnicowe zbyt małą opieką otaczają grupy samokształceniowe**, wskutek czego grupy te nie są trwałe i nie są zdolne przerobić pełnego dwuletniego programu.

Zadaniem łódzkiej organizacji partyjnej na najbliższy okres winna być sprawa uzdrowienia i ożywienia działalności grup samokształcenia, szczególnie w produkcyjnych zakładach pracy.

ZOFIA JAGUSZEWSKA
instruktor wydziału propagandy KŁ PZPR

Gdy Łodzią rządzili fabrykanci

SPRZEDAWCZYKI

Przemysł polski przed wojną był **całkowicie uzależniony od kapitału** zagranicznego. Wypływało to przede wszystkim z faktu, że udział obcego kapitału w polskiej gospodarce był dominujący. Wystarczy przypomnieć, że w podstawowych gałęziach przemysłu, takich jak, górnictwo i hutnictwo wynosił 76 proc., w górnictwie naftowym — 85 proc., w przemyśle naftowym — 62 proc., w chemicznym — 83 proc. i t. d. Pociągało to za sobą **całkowite podporządkowanie działalności zrzeszeń kapitalistycznych w naszym kraju interesom międzynarodowych związków monopolistycznych.**

Wśród plejady sprzedawczyków interesów narodu nie brakło również potentatów przemysłu łódzkiego. Zaraz po zakończeniu pierwszej wojny światowej z inicjatywy takich rekinów jak: Geyer, Poznański, Kohn, Eitingon i Scheibler powstała organizacja pod nazwą **„Związek Przemysłu Włókienniczego"**, która miała swą siedzibę w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 96.

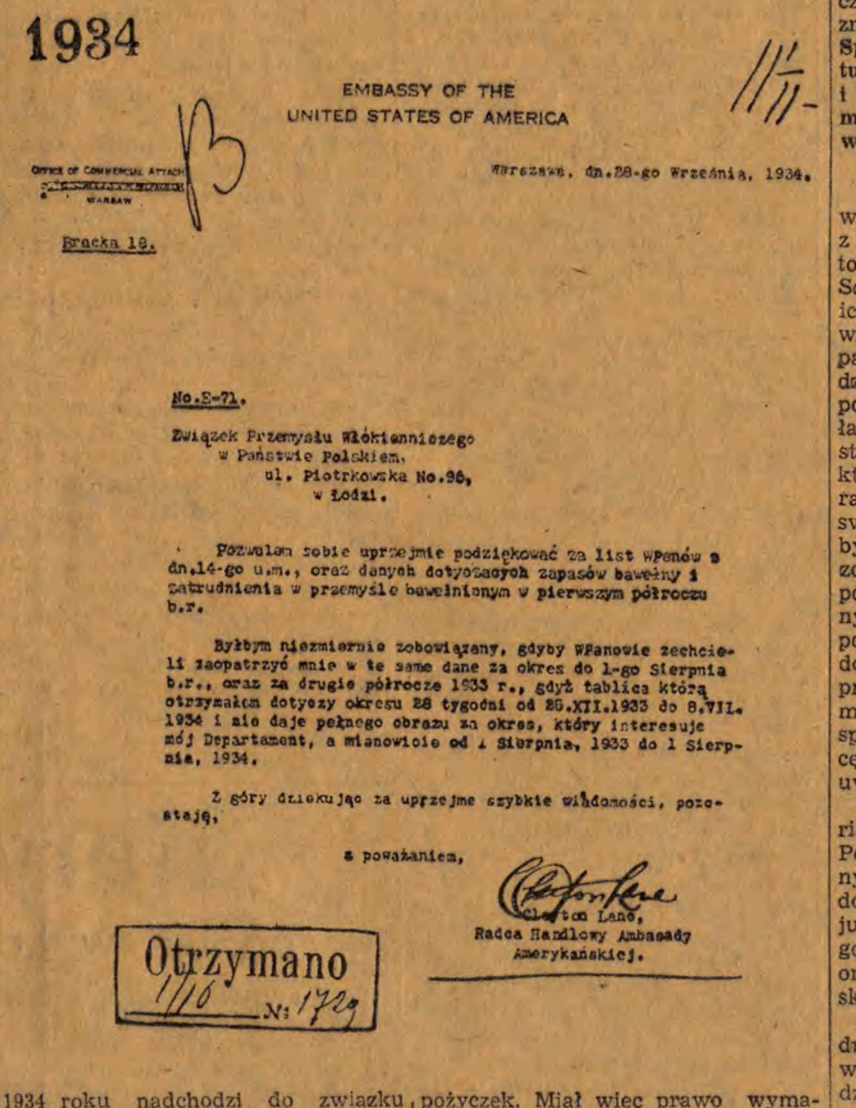
Ścisłe powiązanie tego związku z placówkami dyplomatycznymi obcych mocarstw było wiadome już w pierwszych latach jego istnienia. Jaką zaś rolę spełniały te placówki wiemy doskonale z procesów, które ujawniły szerokiej opinii publicznej działalność takich „dyplomatów" jak Bliss Lane, Sneddon czy Gilbert.

Zrozumiała rzecz, że **szpiegowska działalność uprawiana przez związek nie napotykała znikąd na żadne trudności.** Rząd sanacyjny, składający się z agentów obcych potencji i wrogów ojczyzny z Piłsudskim na czele skwapliwie godził się na ten stan. „Naród polski — mówił Piłsudski — jest słaby wewnętrznie, z trudem zdobywa się na prawdy mocne i silne, samodzielne, i dlatego łatwo służy obcym, dlatego nie widzi wstrętu do służby obcemu"... Ta wypowiedź „naczelnika państwa" wysnuta na podstawie własnej i swych kompanów działalności nie wymaga chyba komentarzy co do swego antynarodowego charakteru.

Związek zabrał się „do pracy" z właściwą temu przemysłowi rzutkością — jak określa sekretarz związku łódzkich fabrykantów Maksymilian Solański — z energią i konsekwencją. **Między związkiem a przedstawicielami zagranicznymi, akredytowanymi w Polsce zaczęła się oficjalna wymiana korespondencji dotyczących tajemnic państwowych doniosłego znaczenia.** W dniu 28 września 1934 roku radca handlowy ambasady amerykańskiej, Clayton Lane, skierował do Związku Przemysłu Włókienniczego list treści następującej:

„Pozwalam sobie uprzejmie podziękować za list W. Panów z dnia 14 ub. m. oraz dane dotyczące zapasów bawełny i zatrudnienia w przemyśle bawełnianym w pierwszym półroczu b. r. Byłbym niezmiernie zobowiązany, gdyby W. Panowie zechcieli zaopatrzyć mnie w te same dane za okres od 1 sierpnia b. r. oraz za drugie półrocze 1933 roku, gdyż tablica, którą otrzymałem, dotyczy okresu 28 tygodni od 25. 12. 1933 do 8. 7. 1934 r. i nie daje pełnego obrazu za okres, który interesuje mój departament, a mianowicie od 1 sierpnia 1933 r. do 1 sierpnia 1934 r."

Widocznie otrzymane jednak wówczas wiadomości nie zadowoliły „pana radcy", bowiem 31 grudnia


1934

EMBASSY OF THE
UNITED STATES OF AMERICA

OFFICE OF COMMERCIAL ATTACHÉ
WARSAW

Bracka 18.

Warszawa, dn.28-go Września, 1934.

No.E-71.

Związek Przemysłu Włókienniczego
w Państwie Polskiem,
ul. Piotrkowska No.96,
w Łodzi.

Pozwalam sobie uprzejmie podziękować za list WPanów z dn.14-go u.m., oraz danych dotyczących zapasów bawełny i zatrudnienia w przemyśle bawełnianym w pierwszym półroczu b.r.

Byłbym niezmiernie zobowiązany, gdyby WPanowie zechcieli zaopatrzyć mnie w te same dane za okres do 1-go Sierpnia b.r., oraz za drugie półrocze 1933 r., gdyż tablica którą otrzymałem dotyczy okresu 28 tygodni od 25.XII.1933 do 8.VII.1934 i nie daje pełnego obrazu za okres, który interesuje mój Departament, a mianowicie od 1 Sierpnia, 1933 do 1 Sierpnia, 1934.

Z góry dziękując za uprzejme szybkie wiadomości, pozostaję,

z poważaniem,

Clayton Lane,
Radca Handlowy Ambasady
Amerykańskiej.

Otrzymano 1/10 № 1729

1934 roku nadchodzi do związku pismo wicekonsula Johna Stone, w którym prosi **o łaskawe uzupełnienia z zakresu przedmiotu przedsiębiorstw, ilości wrzecion, krosien, dziewiarek, a nawet rodzaju surowca i jego pochodzenia.** Pan wicekonsul był pewny, że te szczegółowe dane ujawniające możliwości produkcyjne przemysłu włókienniczego w Polsce otrzyma — był przecież przedstawicielem USA, które udzielały Polsce — oczywiście na „określonych" warunkach — kredytów i pożyczek. Miał więc prawo wymagać takich „drobnych" informacji. Zresztą zawsze ze strony właścicieli fabryk spotykał się z przychylnym przyjęciem. Nie mogło zresztą być inaczej. Wielkie przedsiębiorstwa kredytowe, szczególnie amerykańskie, musiały mieć dokładne informacje o stanie i zakresie produkcji. Wasale zaś musieli wykonywać polecenia swych panów.

Szumnie reklamowana i głoszona **niepodległość i suwerenność Polski przedwrześniowej była fikcją.** Polskę zepchnięto do roli półkolonii mocarstw zachodnich, zaś jej znaczenie międzynarodowe równało się znaczeniu Porto Rico, czy Nicaragui. **Sprzedawana przez rząd, reprezentujący interesy karteli, syndykatów i trustów, chyliła się ku tragicznemu upadkowi, jaki nastąpił we wrześniu 1939 roku.**

* * *

Historia dziejów oddając władzę w ręce klasy robotniczej wymiotła z kraju wszelkie plugawe robactwo toczące jego organizm. Poznańscy, Scheiblerowie, Kohnowie, Geyerzy i ich sanacyjni adwokaci nie mogą już więcej wydawać obcym tajemnic państwowych. Wprawdzie tu i ówdzie potrafił zamaskować się jeszcze poniektóry zdrajca i z ukrycia działać wbrew interesom narodu. Wystarczy wymienić chociażby Geyera, który, jak wykazał to proces Turnera — w dalszym ciągu uprawiał swój szpiegowski proceder. Tacy byli fabrykanci łódzcy. Dla nich zdrada narodu stała się chlebem powszednim. Osłaniani przez oddany sobie całkowicie rząd sanacyjny, powiązani z kapitałem międzynarodowym, od którego byli uzależnieni, przegnici do gruntu moralnie, nie mający żadnych skrupułów wobec społeczeństwa — wywiadowczą pracę przeciwko państwu polskiemu uważali za rzecz zupełnie naturalną.

Toteż trudno pogodzić się imperialistom zachodnim z faktem, że Polska dziś jest państwem suwerennym, że nie mogą już więcej decydować o naszej gospodarce i rozwoju. Pienią się więc od oszczerstw gdy któregoś z ich agentów izolują organa naszej robotniczo - chłopskiej władzy.

Naród polski daje im jednak godną odpowiedź swoją czujną postawą wobec wrogów i wysiłkiem codziennej pracy nad realizacją wspaniałych planów gospodarczych, które coraz bardziej umacniają niezależność i wolność naszej ojczyzny.

Z. ŚNIECIKOWSKI.

JOACHIM LELEWEL

(W 90 rocznicę śmierci)

Joachim Lelewel — uczony, pedagog, działacz społeczny i polityczny — należy do najpiękniejszych postaci w historii polskiej kultury. Według słów Mickiewicza stanął na czele „polskich dziejopisów koła"; dzieła jego zdobyły rozgłos światowy, a czyny zapisały się w sercach całego narodu.

Młodość swą przeżywał Lelewel w tragicznym dla Polski okresie. Miał dziewięć lat w chwili, gdy odbywał się trzeci rozbiór Rzeczypospolitej. Następował zasadniczy zwrot w dziejach narodu. Siły postępowe, reprezentujące patriotyczny odłam społeczeństwa, rozpoczęły walkę o przekształcenie Polski szlacheckiej, Polski pańszczyźnianego wyzysku i niewoli mas chłopskich w kraj nowoczesny, wolny od przeżytków feudalizmu, bezprawia wobec chłopów i mieszczan.

Lelewel od wczesnej młodości posiadał szerokie zainteresowania. Pociągała jego umysł historia, matematyka, astronomia, botanika, zoologia. Drogę życiową wytknął sobie wyraźnie: **postanowił, że będzie uczonym „wszystkowiedzem" i „zdziełcą", czyli autorem książek.**

„Widziałem, jak wielom szło w nauce łatwo: wyższej ich zdolności, lepszym usposobieniom nie zazdrościłem, własnym zachodem wysilałem się powtarzając sobie: dopnę, dokażę, dojrzeję".

To zdanie, wyjęte z pism Lelewela charakteryzuje go dobitnie. Był to człowiek niezwykłej pracowitości i żelaznej woli. Z dociekliwością twórczego umysłu rozczytywał się w polskiej i obcej literaturze wieku Oświecenia, która wywarła silny wpływ na ukształtowanie się metod jego pracy naukowej. W swych badaniach historycznych był namiętnym tropicielem naukowej prawdy. Z zadziwiającą wytrwałością śledził dokumenty, by sumiennie podbudować swoje twierdzenia.

Wnikliwa ocena przeszłości i śmiałe akcentowanie ludowego nurtu dziejów zdobywają rozgłos młodemu profesorowi Uniwersytetu Wileńskiego. Studenci rozchwytują jego prace historyczne, skierowane przeciwko szlachcie i arystokracji, które głoszą myśli o zatarciu granic między stanami, o braterstwie wszystkich narodów. Twierdził jednak, że każdy naród powinien pielęgnować własne, narodowe wartości. Potępiał tych wszystkich, którzy „wyemigrowali ze sprawy narodowej w eter kosmopolityczny".

„Zapamiętali głosiciele kosmopolityzmu nie baczą, że przygotowują czasy imperium rzymskiego; a naprzód nastanie zobojętnienie na to, co swoje i obcy przewodzić zaczną, a potem oziębłość na to, co się dzieje i źli ludzie panować i uciskać zaczną; a na koniec barbarzyniec przyjdzie, znikczemnionych, złych i dobrych kosmopolitów pochłonie".

Demokratyczny i patriotyczny ton wykładów Lelewela ściągnął na niego prześladowania carskich urzędników. W roku 1824 otrzymał dymisję od Nowosilcowa wraz z trzema innymi profesorami. Utrata katedry, na której zżył się blisko z młodzieżą studencką, była dla Lelewela ciężkim ciosem. Ale pod wpływem tego ciosu pogłębił się w nim demokratyczny i republikański pogląd na świat. W skromnym mieszkaniu przy ulicy Długiej, na Starym Mieście w Warszawie, pisze Lelewel słynne „Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane" opatrzone 12 mapkami historycznymi własnej roboty. Oddaje się z pasją sztuce rytowniczej, zbiera olbrzymie materiały do dalszych prac naukowych, gromadzi cenny księgozbiór, a jednocześnie rozpoczyna działalność w ruchu konspiracyjnym przygotowującym narodowe powstanie 1831 r.

Jako członek rządu powstańczego w okresie Powstania Listopadowego, głosi Lelewel konieczność oparcia się o masy ludowe wierząc, że tylko tą drogą można doprowadzić do zwycięstwa w walce z carską przemocą.

„Umarła Polska szlachecka, Polska niewoli i przywileju, a ta, co powstanie, będzie Polską ludu" — pisze.

Pisząc historię Polski, przedstawia Lelewel rozwój dziejowy swego narodu z pozycji demokraty, który ocenia krytycznie błędy przeszłości i wysnuwa konkretne wnioski na przyszłość:

„Polszcze dwóch rzeczy potrzeba: naprzód wolności i niepodległości, po wtóre — ulepszeń i zupełnej swobody. Jedno bez drugiego być nie może".

W imię wolności i niepodległości ojczyzny staje się Lelewel przywódcą polskiej lewicy emigracyjnej, utrzymując szerokie kontakty z międzynarodowym ruchem postępowym, staje się jednym z najbardziej czynnych działaczy rewolucyjnych w ówczesnej Europie.

Lelewel jest również gorącym entuzjastą i organizatorem demokratycznego związku „Młodej Europy", w którym reprezentował „Młodą Polskę". „Młoda Europa", przygotowywała ogólnoeuropejską rewolucję przeciw rządom „Świętego Przymierza". Jest przywódcą Polskiego Towarzystwa Demokratycznego, utrzymuje ścisły kontakt z kierownictwem ruchu rewolucyjnego w Europie, z twórcami socjalizmu naukowego — Marksem i Engelsem.

W roku 1847 powstaje w Brukseli „Związek Komunistów". Do niego zbliża się polska emigracja demokratyczna, której przewodzi Lelewel. Na obchodzie rocznicy Powstania Krakowskiego — 22. 2. 1848 — występują Karol Marks i Fryderyk Engels.

Fryderyk Engels, oceniając działalność Lelewela, tak określił jego rolę w Powstaniu Listopadowym: „...W rządzie narodowym znalazł się człowiek, który ostro piętnował ciasnotę poglądów klasy panującej. Zaproponował środki prawdziwie rewolucyjne, które przeraziły sejmową arystokrację".

Gdy dziś — w 90 rocznicę zgonu Joachima Lelewela — wczytujemy się w jego pisma, odkrywamy w nich jedno ze źródeł ideowego rodowodu politycznego i społecznego ustroju Polski Ludowej. Ten twórca polskiej szkoły historycznej, wybitny myśliciel i sumienny badacz życia ludzkiego w przeszłości, nakreślił w swych dziełach program podyktowany gorącym sercem patrioty, program oparty na szczerym przekonaniu, że „czyn i siła jest w ludzie".

Z. KARCZEWSKA - MARKIEWICZ

W muzeum Moskiewskiego Teatru Wielkiego

(Korespondencja własna)

Jednym z największych ostatnio wydarzeń artystycznych w skali światowej są obchody 175-lecia istnienia Teatru Wielkiego w Moskwie. Teatr ten, będący skarbcem i kolebką największych osiągnięć dawnej muzyki rosyjskiej, dziś posiada repertuar, na który składają się szczytowe osiągnięcia sztuki radzieckiej. Znany i ceniony jest w najdalszych zakątkach świata, a dzieje jego na przestrzeni wielu dziesiątków lat splotły się z dziejami wielkiej sztuki, z postępowymi tradycjami muzyki, opery i baletu.

Owiany nimbem legendy i światowej sławy, tak charakterystyczny w swoim klasycznie empirowym pięknie gmach Teatru Wielkiego mieści się w samym sercu Moskwy, w bezpośredniej bliskości Kremla, przy gwarnym i szerokim, czworokątnym placu Swierdłowa. Ale to nie z gmachem są związane twórcze losy teatru, chlubna jego przeszłość i sławne dzieje. Twórcze życie Teatru Wielkiego, będące symbolem najpiękniejszych kart historii dawnej sztuki rosyjskiej, zapoczątkowane zostało na długo przed budową gmachu teatralnego. Życie to zaczyna się w końcu XVIII wieku, od czasu, gdy w Moskwie założono pierwszy stały zespół operowy, wystawiający systematycznie przedstawienia operowe. Pierwsze przedstawienia odbywały się w domowych teatrach magnatów rosyjskich. W skład zespołu wchodzili głównie aktorzy — chłopi pańszczyźniani, będący niewolnikami swoich możnych panów. I może właśnie dlatego, związany organicznie u podstaw swego istnienia i od początków twórczych bezpośrednio z ludem, z ludu wyrosły, Teatr Wielki na całej przestrzeni swojej chlubnej działalności zwalczał kosmopolityczne gusty szlachecko-obszarniczej „góry" ówczesnego społeczeństwa rosyjskiego, krzewił narodowo-ludową sztukę, był jej propagatorem i opiekunem, staczając w jej imię ciężkie niejednokrotnie walki z rządami carskich, kosmopolitycznych biurokratów i reakcjonistów.

Na drugim piętrze olbrzymiego, olśniewającego luksusem i przepychem swoich urządzeń gmachu Teatru Wielkiego mieści się jedyne w swoim rodzaju muzeum. Bezcenne jego zbiory niezbicie świadczą o tym, jak ściśle losy teatru były i są związane z tym, co było i jest najchlubniejszego w sztuce światowej i w jej awangardzie — dawnej sztuce rosyjskiej i obecnej radzieckiej sztuce socjalistycznej. W osobnych, oszklonych gablotkach znajdują się pożółkłe, wyblakłe afisze i programy z premier takich dzieł o światowym znaczeniu, jak opery Glinki „Iwan Susanin" oraz „Rusłan i Ludmiła", „Rusałka" Dargomyżskiego, „Kniaź Igor" — Borodina, „Godunow" — Musorgskiego i wielu innych.



Scena z IV obrazu opery „Chowańszczyzna" Musorgskiego w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego w Moskwie.

Osobna część muzeum poświęcona jest wielkiemu kompozytorowi, Czajkowskiemu, którego twórczość jest ściśle związana z Teatrem Wielkim. Czajkowski debiutował w teatrze tym jako twórca nieśmiertelnych oper i baletów. Pod szkłem widzimy historyczne egzemplarze partytur jego pierwszej opery „Wojewoda" oraz baletu „Łabędzie Jezioro". Na pożółkłym papierze ręką wielkiego mistrza skreślone są liczne uwagi i poprawki...

Na ścianach, w oszklonych gablotkach znajdują się liczne fotografie i portrety tych, których nazwiska zapisały się złotymi literami nie tylko w historii Teatru Wielkiego, ale i w historii sztuki światowej. Na starych fotografiach widzimy artystów tej miary, co niezapomniany baryton Chochłow, tenor Sobinow, „Słowik moskiewski" — A. Nieżdanowa, Szalapin... Na osobnym stoliku znajdują się egzemplarze partytur dyrygenckich, opracowanych przez kompozytorów Rachmaninowa, Ippolitowa-Iwanowa i wielu innych. Niezliczone kolorowe szkice dekoracji, kostiumów i charakteryzacji są sygnowane przez największych scenografów świata. A w jednym z zakątków muzeum znajduje się obecnie wystawa, poświęcona twórczości Musorgskiego, którego opery „Borys Godunow" i „Chowańszczyzna" należą do czołowych pozycji w repertuarze teatru. Szczególnie ciekawie przedstawia się oryginał autorski partytury „Chowańszczyzny". Warto nadmienić, iż wznowiona obecnie po wielu latach i odznaczona ostatnio premią stalinowską „Chowańszczyzna" jest wystawiana ściśle według tego egzemplarza.

P.

Utrwalić zarysowującą się poprawę w przemyśle bawełnianym

Wzmacniająca się z miesiąca na miesiąc poprawa w zakresie realizacji miesięcznych planów produkcyjnych **przyniosła przemysłowi bawełnianemu pierwszy w tym roku widoczny sukces.** Było nim **wykonanie w kwietniu planu z nadwyżką** na wszystkich odcinkach. **W przędzalniach cienkoprzędnych zrealizowano go w 102 proc., w średnioprzędnych w 103,1 proc., w odpadkowych w 102,9 proc., a w tkaninach gotowych w 108,4 proc.**

Poważne postępy wykazało również najsłabiej dotychczas pracujące ogniwo — **tkalnie. W porównaniu ze styczniem br. przeciętna wydajność wzrosła tam o 8 procent.** Osiągnięcia te nabierają szczególnej wymowy, jeżeli weźmiemy pod uwagę znaczne ograniczenie stanu zatrudnienia, który w kwietniu wynosił tylko 94,3 proc. zaplanowanego.

W czym należy szukać źródeł tych sukcesów? Niewątpliwie w prowadzonej już od wielu miesięcy i w coraz szerszym zakresie akcji doszkalania tkaczy oraz prządek, nie wykonujących swych baz, w zmniejszeniu ilości godzin postojowych, ściślejszej dyscyplinie pracy, w rozwijającym się od miesięcy współzawodnictwie o pełne wykonanie baz akordowych, w którym uczestniczy kilkaset zespołów tkackich z całego kraju, a przede wszystkim, jeżeli chodzi o miesiące: kwiecień, maj, w twórczym wysiłku załóg w ramach Czynu Majowego, a następnie akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju. Z wielkim entuzjazmem podejmowane i w większości wypadków poważnie przekraczane zobowiązania produkcyjne — to dowód rosnącej świadomości klasy robotniczej. Stanowią one nie tylko obecnie ale i w przyszłości zasadniczą podstawę wszelkich sukcesów w dziedzinie przedterminowego wypełniania planów. Dziesiątki tysięcy metrów dodatkowo wyprodukowanych tkanin, tysiące kilogramów przędzy — oto dumna odpowiedź załóg przemysłu bawełnianego podżegaczom wojennym, to dalsze wzmacnianie obozu pokoju i postępu, przyśpieszanie realizacji zadań drugiego roku Planu Sześcioletniego.

* * *

Spośród zakładów łódzkich tylko nieliczne nie wykonały planów w tkalniach. Są nimi — **ZPB im. Stalina, ZPB im. Liebknechta oraz ZPB im. Armii Ludowej. Poprawiły dotychczas swe wyniki Zakłady im. I Dywizji Kościuszkowskiej (100,1 proc.), Harnama (100,9 proc.)** i co zwłaszcza jest ważne, **ZPB im. Marchlewskiego,** gdzie w okresie ostatnich dwu miesięcy nastąpił prawdziwy i ciągle pogłębiający się **przełom.** Wyraził się on w gruntownej zmianie stylu pracy, poprzedzonej zmianą kierownictwa zakładów i kierownictwa organizacji partyjnej. Skończono z oportunizmem i biadoleniem, spychaniem winy za niedostateczną ilość i jakość produkcji na coraz to inne ogniwa. **Dokładna kontrola wykonania dziennych zadań, wciągnięcie do walki o plany całej organizacji partyjnej, całej załogi, ożywienie i systematyczne kierowanie pracą agitatorów, grup partyjnych i związkowych przyniosło pożądane rezultaty w postaci przekroczenia planów miesięcznych na wszystkich odcinkach.**

Wśród zakładów przemysłu bawełnianego w województwie łódzkim daje się zauważyć znaczną poprawę **w ZPB w Bełchatowie (102,6 proc.), i w Zelowie (101,1 proc.). Na czołowe zaś miejsce w całym przemyśle wysunęła się tkalnia Zakładów im. Róży Luksemburg (114 procent).**

Natomiast poważne obawy budzić musi niewykonywanie w dalszym ciągu planów przez takie zakłady, jak: **ZPB w Pabianicach** (98,1 proc.), **Ozorkowie** (84,2 proc.), **Zduńskiej Woli** (97,3 proc.), **Częstochowie, Żyrardowie i w znacznej części zakładów dolnośląskich.**

Tego niepomyślnego objawu nie można kłaść wyłącznie na karb niedostatecznej ilości rąk do pracy, a świadczy to o złym stylu pracy tamtejszych administracji, kierownictwa technicznego, organizacji partyjnych i rad zakładowych, **niedostatecznej czujności i opieki ze strony Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego.** Na przykład w Zduńskiej Woli ciągle zdarzają się postoje maszyn z powodu braku wątków i osnów. I pomimo wielokrotnych zapewnień CZPB, sytuacja na tym odcinku wciąż niedomaga.

* * *

Aby utrwalić zdobycze ubiegłego i bieżącego miesiąca, aby nie stały się one tylko jakimś dorywczym osiągnięciem, konieczna jest dalsza i jeszcze szersza mobilizacja wszystkich bez wyjątku załóg przemysłu bawełnianego do walki o stałą realizację planów produkcyjnych. Obok współzawodnictwa o pełne wykonywanie baz trzeba rozwinąć kampanię o **podniesienie jakości przędzy.** Może się zdarzyć, że tkacz otrzymał przędzę gorszą, ale bezwarunkowo musi być ona równa, bez zgrubień, pęków i supłów. Musi spaść liczba postojów organizacyjnych, trzeba rozwijać szkolenie tkaczy i prządek (systemem inż. Kowalewa) oraz doszkalanie (w czasie produkcji przy warsztacie).

Szczególnie ważne jest szkolenie systemem inż. Kowalewa, którego CZPB wciąż jeszcze nie docenia, a przygotowania w poszczególnych zakładach posuwają się zbyt opieszale. Do akcji w tym zakresie powinien być również wykorzystany film. Wyświetlanie krótkometrażówek, pokazujących (najlepiej w tempie zwolnionym) **system i sposoby wykonywania poszczególnych czynności przez najlepszych tkaczy, czy prządki, powinno przynieść nieocenione usługi przy szkoleniu masowym. Jest to zresztą stosowane z pełnym powodzeniem w Związku Radzieckim.**

Jeszcze pełniejsza mobilizacja organizacji partyjnych, ogniw związkowych i kierownictwa technicznego, nieustanne podnoszenie poziomu ideologicznego i fachowego załóg wszystkich bez wyjątku działów produkcyjnych, usuwanie wszelkich przejawów braku dyscypliny pracy, popularyzacja nowej techniki i nowych metod pracy, nieustępliwa walka o obniżkę kosztów własnych, celowe wykorzystywanie tej niezawodnej broni, którą otrzymały organizacje partyjne w postaci uchwały Biura Organizacyjnego i uchwał VI Plenum KC PZPR—wszystko to pozwoli przemysłowi bawełnianemu zwycięsko wypełnić te odpowiedzialne i doniosłe zadania, jakie mu zostały powierzone.

J. KRYGIER

Opieka nad ludźmi pracy w Związku Radzieckim



Górnicy radzieccy, spędzający dzień pracy pod ziemią — otoczeni są przez państwo radzieckie najtroskliwszą opieką. Po zakończeniu dniówki górnicy udają się do specjalnych kabin, w których biorą kąpiel słoneczną w świetle lamp kwarcowych.

Przemyślana inicjatywa podnosi kolportaż książek i gazet

Kiosk z książkami i gazetami w Zakładach Wytwórczych Wyłączników Niskiego Napięcia A-2 uruchomiony został w ubiegłym roku — w Dniach Oświaty, Książki i Prasy. Posiada on już swoją tradycję. Egzekutywa organizacji partyjnej powierzyła prowadzenie kiosku głównemu kolporterowi, *tow. Borkowskiemu.* Jeszcze świeżą farbą pachniały ściany kiosku, gdy na półkach ukazały się książki. Kiosk szybko „zdobył" całą załogę. Było z czego wybierać: beletrystyka, dzieła marksistowsko-leninowskie, kalendarze robotnicze, popularne dzieła naukowe itd. Tow. Borkowski ciągle troszczył się o pełne zaopatrzenie kiosku. Nieraz dźwigał pełną teczkę książek, aby zadowolić swoich odbiorców.

— W jaki sposób zachęcacie do kupowania książek? — pytamy.

— Na to nie ma recepty — stwierdza tow. Borkowski. — Najważniejsze, aby był duży wybór. Niejeden „przewróci" czasem z dziesięć książek i na żadną nie zdecyduje się. Wtedy proponuję, aby wziął sobie jedną do domu, dobrze obejrzał, a zapłacić może następnego dnia. Nieraz tak wypadnie, że ktoś chciałby kupić książkę, ale nie ma chwilowo pieniędzy, wtedy udzielam mu „kredytu" do najbliższej wypłaty.

W grudniu ubiegłego roku postanowiłem zorganizować loterię książkową. Inicjatywa moja spotkała się z poparciem egzekutywy. Sprowadziłem 600 egzemplarzy, w tym znaczną ilość poważnych, kilkutomowych dzieł oraz podręczników fachowych. Loteria miała niesłychane powodzenie. Odbywała się w kilku etapach — w przerwach między zmianami oraz podczas imprez organizowanych w świetlicy. Niejeden przeżywał prawdziwą emocję podczas wyciągania losów. Kupowano po 10, a nawet po 20 losów. Sprzedaliśmy ogółem 2.200 losów, pokrywając koszt zakupionych książek. W loterii brało udział co najmniej 80 procent załogi nie licząc tych, co asystując przy losowaniu „od ręki" pożyczali książki od szczęśliwców, którzy wygrywali większą ich ilość.

Dotychczas sprzedaliśmy ogółem około 2.000 książek na ogólną sumę 15.641 złotych. Jak na nasze zakłady jest to bardzo poważna ilość.

— A jak idzie wam kolportaż gazet?

— Naszą ambicją jest nie tylko utrzymać dotychczasowy stan, ale ciągle go powiększać. Mamy kilku kolporterów, którzy uchwałę egzekutywy o zwiększenie ilości prenumeratorów wzięli sobie do serca. Przoduje tow. *Czesław Pietrzyk,* następnie tow. *Józef Góra* i tow. *Mieczysław Brdąkała.* Niestety, są i tacy, którzy nie wywiązali się należycie ze swych obowiązków, jak np. *Ryszard Łapiński* z rozdzielni, lub *Binicki* z działu remontowego.

Dużą pomoc przy werbowaniu prenumeratorów okazują kierownicy niektórych oddziałów, jak np. ob. Idczak — kierownik narzędziowni i tow. Balcerek — kierownik IV poziomu.

Ważne w pracy kolportera jest również terminowe zbieranie należności za prenumeratę. Jedynym, najlepszym sposobem jest pobieranie tej należności przy wypłacie poborów. Kolporter nie traci wtedy czasu na „uganianie" się za prenumeratorami.

— Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy na terenie naszego zakładu dały wspaniałe wyniki, na których jednakże nie poprzestaniemy. Będziemy nadal usilnie prowadzić propagandę książki i prasy wśród naszej załogi. Książka i gazeta będą odtąd najbliższym towarzyszami całej naszej załogi.

BRONISŁAW PRUS.
Zakłady A-2

Karygodna bezduszność panuje w Łódzkim Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego

Po V i VI Plenum KC dla nikogo chyba nie jest tajemnicą, że obniżka kosztów własnych jest podstawowym warunkiem wykonania Planu 6-letniego i że poważną rolę w tej dziedzinie odgrywa sprawa zlikwidowania przerostów personalnych. Zbyt duża ilość pracowników podnosi koszty produkcji, hamuje wzrost wydajności pracy i rozwój myśli racjonalizatorskiej.

W Łódzkim Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego istniała poważna nadwyżka zatrudnionych tu ludzi w stosunku do zaplanowanego wskaźnika. Gdy Centralny Zarząd przeanalizował listę pracowników ŁZBP okazało się, że przedsiębiorstwo zatrudnia ponad plan pokaźną ilość osób.

Zagadnienie likwidacji przerostów personalnych **nie ma i pod żadnym warunkiem nie powinno mieć charakteru zwalniania ludzi z pracy.** Nie tak stoi sprawa w Polsce Ludowej, gdzie szeroko rozwija się budownictwo i istnieje ogromne zapotrzebowanie rąk do pracy. Prawie wszystkie przemysły — a szczególnie jeśli chodzi o Łódź — włókienniczy i metalowy — odczuwają dotkliwy brak sił roboczych. Ludzie zatrudnieni dotychczas powyżej zaplanowanego wskaźnika, a więc stanowiący poważne obciążenie dla przedsiębiorstwa, które na skutek tego nie jest w stanie realizować swego planu finansowego — **powinni zostać przekazani innemu przedsiębiorstwu czy innej instytucji, odczuwającej niedobory personalne.** Sprawa polega na przesunięciu tych ludzi — oczywiście po uprzednim uzgodnieniu z nimi i przeanalizowaniu ich kwalifikacji — do innego zakładu pracy. W ten sposób nie dopuszcza się do marnotrawienia sił roboczych, chociażby na okres kilku dni, straconych na indywidualne szukanie miejsca pracy, i wreszcie, co jest niemniej ważne — idzie się na rękę pracownikom oszczędzając im zakłóceń w pracy. Takie zadania stoją przede wszystkim przed wydziałami kadr, ale prócz tego powinny stanowić także troskę organizacji partyjnych i związkowych.

Jakże przedstawia się to zagadnienie w Łódzkim Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego?

Trzeba stwierdzić, że polityka personalna poszła tutaj po linii najmniejszych trudności (oczywiście dla kierownictwa i dla pracowników wydziału kadr), że stosuje się tutaj przy likwidacji przerostów personalnych bezduszne, mechaniczne metody, pozbawione jakiejkolwiek troski o człowieka. Metody te, które z taką stanowczością potępił towarzysz Bierut, mówiąc na VI Plenum, że **„niebezpieczną i szczególnie szkodliwą skłonnością wielu towarzyszy jest chęć zastępowania pracy propagandowej i organizacyjnej przez mechaniczne metody i karygodne nadużywanie tych lub innych form władzy dla ułatwiania sobie pracy"** — doprowadziły w konsekwencji do wywołania niezadowolenia wśród pracowników ŁZBP, do powstania słusznych pretensji w stosunku do kierownictwa przedsiębiorstwa, rady zakładowej itd.

Jakże więc kierownictwo Zjednoczenia, jak organizacje partyjne i związkowe zarówno Zjednoczenia, jak i Zarządu II zrealizowały zadanie likwidacji przerostów personalnych?

Przede wszystkim dopuszczono do tego, że wydziały kadr **wykazały karygodną lekkomyślność, odkładając wykonanie tego poważnego zadania na ostatnią chwilę.** Kierownik wydziału kadr Zarządu II, tow. Sośniak, przygotował listę ludzi przeznaczonych do zwolnienia w „rekordowym" tempie — w ciągu kilku dni, robiąc to już pod naciskiem faktu, że fundusz płac od 1 czerwca nie obejmuje osób zatrudnionych powyżej planu. **Takie odwlekanie sprawy musiało spowodować po pierwsze — mechaniczne wyznaczanie ludzi, po drugie — brak jakiejkolwiek troski o zapewnienie tym ludziom pracy.** Ot, po prostu — sporządzono listę, wysłano zawiadomienie, zadowalając się tym, że rozporządzeniu Centralnego Zarządu stało się zadość.

Czy to posunięcie zostało przygotowane przez przeprowadzenie rozmów z tymi ludźmi, wyjaśnienie im konieczności przesunięcia ich do innej pracy, wytłumaczenie im polityki personalnej, która polega na równomiernym rozmieszczeniu pracowników w myśl z góry nakreślonego planu? Nie, o tym nie pomyśleli towarzysze ani z wydziału kadr, ani z organizacji partyjnej i związkowej. Co więcej — sekretarz podstawowej organizacji II Zarządu, tow. Sokołowski i przewodniczący rady, tow. Gołębiowski stwierdzają, że **wyznaczanie ludzi do zwolnienia odbywało się całkowicie bez ich wiedzy i udziału.** Jakże więc można mówić o pracy wyjaśniającej, o przygotowaniu ludzi przewidzianych do przesunięcia — ze strony aktywu partyjnego i związkowego!

Sprawa wygląda tak, że likwidacją przerostów personalnych „zajęli się" wyłącznie kierownicy personalni Zjednoczenia i Zarządu II, tow. tow. Dorożyński i Sośniak, przeprowadzając ją w najwygodniejszy dla siebie sposób, szybko i bez niczyjej wiedzy, ponieważ, jak twierdzą, **na uzgadnianie z podstawową organizacją i radą „nie było czasu".**

Czy można się dziwić, że w takich warunkach wśród tych, którzy otrzymali ni stąd, ni zowąd wymówienie, wybuchło rozgoryczenie? Oliwy do ognia dodał jeszcze fakt, że w tym czasie kilkanaście osób zostało przesłanych do Zakładów im. Strzelczyka. Dopiero przybywszy na miejsce robotnicy ci zorientowali się, że mają pracować w odlewni, a nie na budowie oddziału fabryki przy ul. Rzgowskiej — tak jak przypuszczali. Oczywiście zaprotestowali. **Przybyli do rady zakładowej wnosząc słuszne pretensje, że Związek Zawodowy nie umiał w porę interweniować, wyrzekając, że zwolniono ich z pracy, nie uprzedziwszy ich o tym wcześniej, i nie zabezpieczywszy im nowego miejsca pracy. Ludzie ci słusznie oburzali się na złe kierownictwo. Pełni byli goryczy i żalu. Po wszystkich budowach rozeszła się lotem błyskawicy wieść o tym, że w Zjednoczeniu „robią z ludźmi, co im się podoba".** Cały zaś najważniejszy moment tej historii polega na tym, że z chwilą, gdy po awanturze zajęły się tą sprawą organizacje partyjne i związkowe, **okazało się,** *że poszukuje ludzi do pracy...* **Zarząd I Zjednoczenia** i że w ciągu kilku godzin można było zapewnić pracę poważnej ilości zwolnionych przez Zarząd II.

Cała ta sprawa nie wymaga chyba długich komentarzy. Jaskrawo wystąpiły tutaj fakty biurokratycznego administrowania, fakty świadczące o braku troski o człowieka. Wydziały personalne, których zadaniem jest wypełnianie ważnej, politycznej pracy, gruntowna znajomość ludzi i wychowywanie ich, okazały się tutaj siedliskiem bezdusznych biurokratów, urzędujących zza biurek. Biurokratów, którzy w obrębie jednego Zjednoczenia nie znają potrzeb poszczególnych zarządów. Dziwne, że do takiego stanu dopuściło kierownictwo Zjednoczenia, które przecież wiedziało o konieczności likwidacji przerostów personalnych, oraz organizacja związkowa, powołana do roztoczenia opieki nad pracownikami. **Taki z gruntu zły, szkodliwy styl pracy napiętnowała ostro ostatnia uchwała Biura Politycznego KC.** Takie postępowanie podrywa zaufanie do władzy ludowej, wywołuje wśród ludzi rozgoryczenie i niepokój, stwarza dogodne warunki dla wrogiej propagandy. W *jakim świetle przedstawia się* wobec tych faktów rola organizacji partyjnej, która „nie wiedziała" o przesunięciach, aczkolwiek powinna przecież sprawować kontrolę nad *wszystkim, co się w zakładzie dzieje* i nie dopuścić do *takiej samowoli* ze strony administracji.

Fakty te powinny stanowić poważne ostrzeżenie dla wszystkich zakładów pracy, przeprowadzających likwidację przerostów personalnych. Fakty te powinny uprzytomnić organizacjom partyjnym i związkowym, kierownictwom, że do tej sprawy należy podejść z sercem, wytłumaczyć ludziom konieczność przesunięć, zatroszczyć się o zapewnienie im pracy. **Polityka władzy ludowej winna być przepojona przecież głęboką troską o człowieka, winna zawsze w każdym posunięciu budzić u mas zrozumienie i zaufanie.**

Bezduszni biurokraci z ŁZBP winni zostać jak najszybciej przywołani do porządku i usunąć skutki popełnionych błędów.

H. SAMSONOWSKA

Kobiety w męskich zawodach



Irena Kowalczyk — do niedawna sprzątaczka — wykonuje dziś funkcje spawacza, osiągając 135 procent normy.

Okiem korespondenta

O LEPSZY STYL PRACY KOŁA TPPR

Przed trzema miesiącami wybrany został u nas nowy zarząd koła TPPR. Niestety, nie wykazuje on odpowiedniej aktywności. Winę za to ponosi zarówno zarząd, jak i ogół członków koła, który nie potrafił skłonić zarządu do owocnej pracy. A konieczne jest wyrównanie dotychczasowych zaniedbań, urządzanie pogadanek na temat osiągnięć ZSRR, propagowanie czytelnictwa książek i czasopism.

Aleksander Zieliński
ZPB im. Rewolucji 1905 r.

OTOCZYĆ OPIEKĄ BRYGADĘ MŁODZIEŻOWĄ

W ubiegłym miesiącu zorganizowana została w przewijalni naszych zakładów, przy wydatnej pomocy oddziałowej organizacji partyjnej, zarządu ZMP i dyrekcji, brygada młodzieżowa im. Mao Tse-tunga. Początkowo młodzież pracowała z zapałem, osiągając 126 proc. normy i realizując tym samym podjęte zobowiązania 1-Majowe. Niestety, ostatnio wydajność pracy brygady zaczęła maleć. Młodzież, widząc brak zainteresowania ze strony kierownictwa ZMP, zaniedbuje swe obowiązki.

A przecież brygada winna być otoczona stałą i troskliwą opieką.

Zygmunt Lipski
ZPB im. 1 Maja

ZŁA JAKOŚĆ GUM NA MOTOWIDŁACH

Jakość i ilość produkcji zależy w znacznym stopniu od odpowiednio trwałych gum na motowidłach. Są one wyrabiane we własnym zakresie w oddziale chemicznym. W toku produkcji gumy te ulegają zdarciu w ciągu kilku dni, wskutek czego koła żelazne nie obracają szpuli z wymaganą szybkością, co powoduje luźne skręcanie włókna na szpuli. W ten sposób powstają duże braki i znaczna ilość odpadków, gdyż włókna luźno nawinięte trzeba odrzucać.

Świadczy to, że zagadnienie jakości gum winno być przedmiotem szczególnej troski ze strony kierownictwa, przy czym dotychczasowe niedomagania winny być co rychlej usunięte.

Zofia Zakrzewska
ZPB im. 1 Maja

NIEWYKORZYSTANA SZTANCA

W hali warsztatu mechanicznego Elektrowni Łódzkiej od roku leży bezużytecznie duża sztanca, chociaż jest potrzebna do produkcji. Maszyna ta zajmuje wiele miejsca, utrudniając pracę i transport w warsztacie. Kierownik warsztatu, ob. Michalak, oświadczył, że dyrekcja nie zezwala na wykorzystanie sztancy... gdyż zakład nie otrzymał do tej pory na nią rachunku i nie mógł uregulować należności (!?). Oczywiście, takie tłumaczenie zupełnie nie usprawiedliwia bezczynności maszyny.

Dyrekcja winna co rychlej zająć się tą sprawą i spowodować uruchomienie sztancy w Elektrowni lub przesłanie jej do innego zakładu.

Tadeusz Marchewka
Elektrownia Łódzka

OBECNY WENTYLATOR NIE WYSTARCZA

W oddziale naszej draparni zainstalowano wentylator, który zupełnie nie spełnia swego zadania. Rozmiary jego nie wystarczają na oczyszczenie powietrza w pomieszczeniu, w którym temperatura sięga 60 stopni C. Kobiety, zatrudnione w draparni, muszą kilka razy na dzień wychodzić z sali dla ochłody. Na skutek podlegania krańcowym zmianom temperatury, często przeziębiają się.

Kierownictwo zbagatelizowało sprawę założenia odpowiedniego wentylatora. A przecież zapewnienie pracownikom higienicznych warunków pracy powinno być przedmiotem szczególnej troski dyrekcji i bezpośrednim obowiązkiem referatu BHP.

H. Dreczko
ZPB im. Dzierżyńskiego

OZDOBIĆ BUDYNEK FABRYCZNY

Minął miesiąc czystości, upływa maj — a w naszych zakładach nic nie zrobiono, aby upiększyć budynek fabryczny.

Wprawdzie przed dwoma laty założono skrzynki do kwiatów, lecz, niestety, nie zasadzono w nich żadnych roślin, które cieszyłyby wzrok i ożywiały szarość budynku fabrycznego. Wyjątek stanowią tylko okna biura budowlanego.

A przecież warto pomyśleć również o oknach fabrycznych, żłobka i internatu.

K. Pacholak
ZPW im. Gwardii Ludowej.

Niewłaściwe premiowanie za współzawodnictwo

W ZPB im. Róży Luksemburg plany produkcyjne co miesiąc są wykonywane z nadwyżką. Za I kwartał uzyskano 106 proc. planu. Jest to wynikiem ofiarnej pracy całej załogi, rozwoju racjonalizatorstwa i współzawodnictwa, w którym uczestniczy 90 proc. załogi, jak również wydajnej pracy wielu brygad, np. brygady im. Czutkicha z Janiną Lewandowską na czele, wykonującej przeciętnie 112 proc. bazy.

Jednak dalszy rozwój ruchu współzawodnictwa uzależniony jest od dokładnego i sumiennego analizowania spraw dotyczących premiowania pracowników. Fakty, które zdarzyły się ostatnio, nie mogą nastąpić w przyszłości.

Otóż komisja do sprawy współzawodnictwa nie dość dokładnie rozdziela fundusze, przeznaczone dla współzawodniczących. Tak więc w przędzalni średnioprzędnej, u majstra Łuczaka, prządki z II zmiany otrzymały premię, ale pomagaczkom i obciągaczowi, będącym w tej samej brygadzie nie przydzielono premii. Natomiast na I zmianie przyznano premię, zarówno prządkom, pomagaczom, jak i obciągaczom.

Wprawdzie kierownictwo przyznaje rację uskarżającym się pomagaczkom z drugiej zmiany, lecz rozkłada bezradnie ręce i zwala winę na Centralny Zarząd, który jakoby przeznaczył tym razem zbyt mało pieniędzy na ten cel. Nie jest to oczywiście przekonywające. Należało bowiem tak podzielić otrzymane fundusze, aby starczyło dla wszystkich, którym premie słusznie się należą. Tą sprawą winien zająć się związek zawodowy i po zbadaniu sprawy na miejscu wyciągnąć z tego konkretne wnioski.

GENOWEFA PRÓBCZYŃSKA
ZPB im. Róży Luksemburg.

Nowe normy podnoszą wydajność pracy

W drukarni tkanin bawełnianych ZPB im. Kunickiego już w pierwszym miesiącu pracy na nowych normach wydajność produkcji wzrosła przeciętnie o około 20 proc.

Przodujące miejsce w obsłudze maszyn drukarskich zajęła **grupa ob. Stefana Wójcika,** wykonująca swą nową normę w 130 proc. Drugie miejsce uzyskała **grupa ob. Ogrodnika,** wyrabiając 124 proc. normy. Na trzecim miejscu znalazła się **grupa ob. Jana Miszczaka,** wypełniając swą nową normę w 118 proc. Należy dodać, że wyniki te uzyskano bez uszczerbku dla jakości produkcji.

Oto, co mówi majster drukarski **ob. Michaś, młodzieżowiec, o swych** osiągnięciach: „Zanim przekroczyłem nową normę techniczną wprowadziłem na swoim odcinku pracy szereg ulepszeń organizacyjnych i racjonalizatorskich". „Przekonałem się — nadmienia kierownik drukarni **ob. Szadkowski,** — że nowe, słuszne normy mobilizują załogę do wydajniejszej pracy, lepszego wykorzystania maszyn i narzędzi technicznych, a zarazem w poważnym stopniu wpływają na rozwój współzawodnictwa i racjonalizatorstwa". „Dobre wyniki naszej pracy — oświadcza z dumą młodzieżowiec, **tow. Błochsa,** — są naszą odpowiedzią na knowania imperialistów.

F. DONDER
ZPB im. Kunickiego.

Kronika partyjna

Dzielnica Śródmieście - Lewa: Dnia 29 maja br. o godzinie 16.30 odbędzie się odprawa sekretarzy podst. org. partyjnej, przy ulicy Narutowicza 28.

Dzielnica Śródmiejska: Dnia 29 maja br. o godzinie 16.30 w sali konferencyjnej KD, Al. Kościuszki 4, odbędzie się odprawa instrukcyjna dla wykładowców kursów drugiego stopnia oraz kierowników organizacyjnych.

Kronika TPPR

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej podaje do wiadomości, że siedziba dzielnic TPPR Śródmieście Lewa i Widzew została przeniesiona z ul. Sienkiewicza Nr 26 na ul. Kilińskiego 95.

Z dniem 29 maja wszelkie sprawy należy kierować pod w/w adres.

Łódź likwiduje analfabetyzm

W dziedzinie walki z analfabetyzmem Łódź może się pochlubić poważnymi osiągnięciami. W większych zakładach pracy nie ma już ani jednego analfabety. W 188 fabrykach i instytucjach uczęszczają na kursy początkowej nauki wszyscy jeszcze nie umiejący czytać, ani pisać. Całkowite zakończenie akcji przewiduje się na dzień 30 czerwca tego roku. Obecnie na wielu kursach przeprowadzane są już egzaminy, na innych trwa wytężona praca w obliczu czerwcowego finiszu.

* * *

Jesteśmy w świetlicy ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej. Poziom zorganizowanego tu kursu jest wysoki, frekwencja 80 — 85 proc. Ob. Nowacki, pracownik obsługi pomp, natrafił na dość znaczne trudności przy nauce pisania i czytania, tak, iż kierowniczka kursu, kol. Wieczorkowska, dodatkowo się nim zajmowała. Teraz wykazuje już całkowicie zadowalające postępy. Uczestnicy kursu podkreślają jej wysoce społeczne traktowanie swych obowiązków i umiejętne, pedagogiczne podejście do pracy. Niedawno odbyła wraz ze swoją gromadką wycieczkę do Warszawy. Przypadkowo stali się wszyscy gośćmi znakomitej autorki, Z. Nałkowskiej. Z rozrzewnieniem wspominają, jak zostali obdarowani przez świetną pisarkę książkami z pamiątkową dedykacją. Dziś właśnie wspólnie układają list do niej z podziękowaniem za gościnę.

Słuchacze kursu i jego kierowniczka przeniknięci są zapałem i mają ambicję osiągnięcia celujących wyników.

W Zakładach Przemysłu Wełnianego im. W. Łukasińskiego — frekwencja znakomita. Spośród 18 uczestników kursu zastajemy na lekcji 17 osób. Wśród słuchaczy widzimy kilku „ochotników", którzy ze względu na wiek mogliby na kurs nie uczęszczać. Oto na przykład **Józefa Pakuła,** lat 72, pracująca w sortowni. Podziwiamy jej doskonały wzrok. Bez pomocy szkieł z łatwością odczytuje tekst z tablicy. A czyta już bardzo płynnie. Z pisaniem na razie jest nieco gorzej, ale pokazuje z dumą własnoręcznie nakreślony w zeszycie życiorys... **„Kiedy miałam lat 14 zaczęłam pracować na przędzalni u Gelnera"...** — Te życiorysy czyta się, jak teksty źródłowe do dziejów klasy robotniczej.

Ob. **Helena Justyniak** w swym życiorysie podała: **„Jestem robotnicą, mam 46 lat i nie umiałam czytać ani pisać, a tylko dlatego, że w Polsce przedwojennej robotnik nie miał możności uczyć się, bo musiał od młodych lat ciężko pracować. Dopiero Polska Ludowa stworzyła nam warunki, możemy się uczyć. Dlatego jestem bardzo dumna, że w ten sposób mogę podziękować Państwu Ludowemu za opiekę, jaką otacza robotnika"...**

Za oknami zieleń i słońce. Właśnie ob. Chojnacki, również „ochotnik" (60 lat), czyta na głos. Odczytuje poszczególne słowa powoli, dobitnie... **„To nowy dom. Budowali go robotnicy. Dla kogo budowali"...** Kiedy już zabieramy się do odejścia i żegnamy się z uczestnikami kursu oraz jego dzielną kierowniczką, kol. Zofią Baranowską, ob. Justyńska śmiejąc się powiada: **„Dotąd to nawet Łodzi dobrze nie znałam, a teraz już byłam w Warszawie. A może i do Krakowa pojadę z wycieczką dla najlepszych uczniów".** Życzymy tego, oczywiście, wszystkim uczestnikom kursu.

Analfabetyzm w Łodzi, ta ponura spuścizna okresu sanacji, wszedł w fazę ostatecznej likwidacji.

M. WOŹNIAKOWSKI.

Czytelnicy piszą

Jak mają sobie radzić lokatorzy?

Lokatorzy domu przy ul. Grabowej Nr 13 są od dłuższego czasu pozbawieni ustępu. Dnia 8 maja przy wybieraniu przez ZOM nieczystości podłoga została uszkodzona i groziła zawaleniem. Wobec tego wejście do ustępu zostało zabite deskami. Niestety, do dziś dnia podłogi nie naprawiono. Powoduje to antysanitarny stan posesji i stwarza wielką niewygodę dla 52 lokatorów tego domu.

Stanisław Żelazny
ul. Grabowa 13

OD REDAKCJI: Sprawą powyższą w pierwszym rzędzie musi zająć się komitet domowy, który powinien wszcząć natychmiast starania o naprawę ustępu.

Zła jakość wózków dziecięcych

— Przed paru dniami nabyłam wózek dziecięcy w jednej z placówek MHD. Jak mnie poinformowano, wózki takie produkuje spółdzielnia pracy „Wózek". Wózek jest ładny, ale jego wykonanie pozostawia wiele do życzenia. Osie są do podwozia nierówno przymocowane, a koła zbyt słabo przytwierdzone. Niedbale wykonane są i inne części wózka, boczne oparcia kaleczą dzieciom ręce, gdyż nie są starannie zestrugane.

Stefania Kłos

OD REDAKCJI: MHD, jak i spółdzielnia pracy „Wózek" winny zwrócić uwagę swym brakarzom, by staranniej selekcjonowali wózki oddawane na rynek. Klienci bowiem chcą otrzymywać przedmioty dobrej jakości.

Dzieci szkół łódzkich gościć będą u premiera

W ramach obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka, premier Cyrankiewicz będzie gościł w gmachu Prezydium Rządu delegacje młodzieży szkolnej z terenu całej Polski.

W dniu 31 maja z Dworca Kaliskiego odjedzie delegacja łódzkiej młodzieży szkolnej, uroczyście żegnana przez uczniów szkół.

Delegacja składać się będzie z 15 dziewcząt i 15 chłopców z 30 szkół. Są to przodownicy pracy społecznej i przodownicy nauki.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Gajewska: Gospodarze nie mają prawa pobierać wyższego komornego za lokale od stawek ustalonych w roku 1939. Wysokość świadczeń ustala komitet domowy dzieląc wydatki proporcjonalnie między wszystkich lokatorów.

M. Chojnacki: — Plac przy ul. Tylnej zostanie uporządkowany w najbliższym czasie.

Ob. Troszkiewicz: — Z magazynu PSS już usunięto zepsute ziemniaki.

P. Marek: — W celu usunięcia niedokładności zgłosi się do Was monter Gazowni Miejskiej.

Studenci z ul. Bystrzyckiej: — Wspomniana przez was ścieżka nie jest arterią komunikacyjną i dlatego nie może być uregulowana. W najbliższym czasie na ul. Matejki jako na najbliższym odcinku komunikacyjnym zostanie ułożony chodnik.

A. Rulczyk: — Właściciel posesji Nr. 146 przy ul. Limanowskiego otrzymał kredyty na remont ustępu. Po sporządzeniu odpowiedniego protokółu dach zostanie naprawiony jeszcze w tym roku.

W. Leoszkiewicz: — Wybite okienko w piwnicy wychodzącej na ulicę zostanie uszczelnione deskami.

Pogotowie należy wzywać
tylko do nagłych wypadków

W biurze zgłoszeń Pogotowia Ratunkowego przeniknęło zadzwonił telefon. Dyżurny telefonista, ob. Stegliński, szybko podnosi słuchawkę:

— Pogotowie, słucham. — Atak serca? Dobrze, zaraz nadjedzie lekarz — mówi, notując jednocześnie adres i nazwisko chorego.

— Czy mamy jeszcze wolnego lekarza? — zapytuje koleżankę, z którą wspólnie pełnią dyżur.

— Czterech jest na mieście — odpowiada ob. Olszewska. — Pozostał nam ostatni.

— Musimy go natychmiast skierować na ul. Czackiego 15 — wydaje polecenie ob. Stegliński.

Po kilku minutach karetka pogotowia wraz z lekarzem jest już na miejscu wypadku. Po zbadaniu pacjenta okazuje się, iż choroba jego nie ma nic wspólnego z sercem. Diagnoza lekarza stwierdza jedynie osłabienie po grypie. Zbyteczne było wzywanie pogotowia, należało zwrócić się do lekarza rejonowego.

W tym czasie, kiedy ostatni lekarz wyjechał na miasto, zgłoszono wypadek zatrucia gazem świetlnym. Rzecz jasna, że tym razem niezbędna była natychmiastowa pomoc lekarska. Jednak musiano ograniczyć się do wysłania sanitariuszki, bowiem wszyscy lekarze byli zajęci.

A oto inny wypadek niepotrzebnego alarmowania pogotowia. Na ul. Wólczańską 252 wezwano lekarza do dziecka, które rzekomo dostało ataku ślepej kiszki. Kiedy lekarz przybył na miejsce, zastał dziecko całkowicie zdrowe.

Podobnych przykładów można by wymienić bardzo wiele. Świadczą one, iż mieszkańcy naszego miasta nie doceniają w dostatecznej mierze ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, pełnionej przez pogotowie. Przeglądając książkę, zawierającą ewidencję zgłoszonych wizyt odmownych, napotykamy wezwania pogotowia do takich niedomagań, jak: ból głowy, ból palca u ręki, powiększenie migdałów itp. Rzecz jasna, że do takich zachorowań pogotowie nie zostaje wysłane.

Ośrodek, od którego uzależnione jest właściwe funkcjonowanie pogotowia, stanowi telefonista, przyjmujący zgłoszenia. Pełni on funkcje ciężkie i odpowiedzialne. Telefonista przy wykonywaniu swych obowiązków musi być do pewnego stopnia psychologiem. Przeprowadzając rozmowę z wzywającym pomocy winien umieć wnioskować, czy w danym wypadku należy wysłać pogotowie, czy też nie. Bowiem szczupła ilość lekarzy, którymi dysponuje pogotowie uniemożliwia wysyłanie ich na każde wezwanie.

— Z obowiązków swych staram się wywiązać jak najlepiej — oświadcza ob. Stegliński — lecz nie jest to takie proste. Wzywający pogotowie niejednokrotnie podają dane, nic godne z prawdą. W wyniku tego bardzo często pogotowie kierowane bywa do błahych wypadków.

— Ostatnio największą naszą plagą jest wzywanie pogotowia do pijanych — stwierdza kierowca, ob. Sylburski. — A zwłaszcza w dniach, w które przypadają najpopularniejsze imiona. Wówczas pogotowie wzywane bywa niemal bez przerwy. Bolączką kierowców samochodów pogotowia są nieoświetlone nocą numeracje domów. Utrudnia to w poważnym stopniu pracę i powoduje stratę cennego czasu na poszukiwania.

— Służbę naszą niesienia pomocy w nagłych wypadkach pełnimy w miarę swych sił i możliwości — mówią pracownicy pogotowia. — Wykonanie tych zadań powinno nam ułatwić całe społeczeństwo. Każdy winien zapamiętać, iż pogotowie służy wyłącznie do udzielania pomocy w nagłych wypadkach. Toteż przed jego wezwaniem trzeba się zastanowić, czy istnieje tego istotna potrzeba.

J. GŁOWACKI.

„Wyspa Pokoju"
w wykonaniu zespołu świetlicowego „Filmu Polskiego"

Przy Łódzkich Zakładach Kinotechnicznych zorganizowany został w ub. roku zespół artystyczny. W skład jego wchodzili robotnicy, zatrudnieni w ŁZK. Pragnęli oni pobudzić zainteresowania kulturalne pracowników zakładu. Nie było to łatwe zadanie, gdyż zespół powstały przy Oddziale A, nie uzyskał pomocy ze strony kierownictwa zakładu i musiał przeprowadzać wszystko własnymi siłami.

Zapał i chęci robotników, pracujących w tym zespole, przemogły jednak wszelkie trudności. W ubiegłym roku urządzono kilka wieczorów artystycznych, wystawiono również komedię Fredry „Nikt mnie nie zna".

Kiedy świetlica przy PP „Film Polski" zaczęła rozwijać działalność na szerszą skalę — przyłączył się do niej także zespół artystyczny Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych.

* * *

W Domu Kultury Milicjanta, przy ul. Nawrot, odbyła się w piątek 25 bm. premiera sztuki „Wyspa pokoju" Pietrowa, wystawionej przez zespół świetlicowy „Filmu Polskiego". Sztukę starannie wyreżyserował ob. Witold Dowgird. Wykonawcy poszczególnych ról — to w znacznej większości pracownicy fizyczni — ślusarze z Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych.

— Chcieliśmy w ten sposób uczcić Plebiscyt Pokoju — oświadczyli występujący w „Wyspie pokoju". — Sztuka jest trudna do odegrania, ale rozpoczęliśmy przygotowywanie jej już w styczniu. W trakcie prób wyłoniły się niespodziewane trudności, cztery osoby z naszego zespołu odeszły, trzeba je było zastąpić innymi. Jednak jakoś poradziliśmy sobie z tym, no i wystawiamy!

Sztuka istotnie jest może nieco za trudna, jak na zespół amatorski. Ale fakt, że właśnie ją wybrano, nie zrażając się trudnościami, że postarano się ją opracować jak najstaranniej, a wykonawcy — to przeważnie robotnicy, stanowi, iż wystawienie „Wyspy pokoju" jest cenną pozycją w dorobku łódzkich świetlic.

(sw)

Program uroczystości
Międzynarodowego Dnia Dziecka

W Międzynarodowym Dniu Dziecka 1 czerwca, urządzone zostaną rejonowe imprezy sportowe dla przedszkoli. Główne zawody sportowe dla przedszkoli odbędą się na boisku „Zjednoczenie" ul. Kilińskiego 178. Program zawodów przewiduje biegi, wyścigi na hulaj - nogach, oraz wyścigi na rowerach dziecięcych. Również w dniu 1 czerwca w szkołach podstawowych zorganizowane będą po zajęciach uroczystości, na które złożą się pogadanki i zabawy.

W dniu 2 czerwca na boisku „Włókniarz", Widzew, przeprowadzone będą o godz. 16 mistrzostwa lekkoatletyczne szkół stopnia licealnego. Tego samego dnia w godz. od 13 do 18 na boisku ŁKS „Włókniarz" przy Al. Unii odbędą się mistrzostwa sportowe DOSZ-u, a o godz. 19 na tym samym boisku „Ognisko" urządzi specjalną wieczornicę. Na powyższe imprezy będzie zaproszona młodzież szkół podstawowych.

W dniu 3 czerwca w parku „Helenów" i im. Słowackiego („Wenecja") odbędą się dwa **wielkie festyny młodzieżowe.** Rozpoczęcie uroczystości nastąpi o godz. 15. Program obejmuje: od 15 do 16 koncert orkiestr łódzkich, od 16 do 17.30 przedstawienia teatru kukiełek, od 17.30 do 19 lub 20 — popisy zespołów młodzieżowych. W przerwach odbędą się występy artystów scen łódzkich oraz korowody w kostiumach. W obu tych parkach „Dom Książki" urządzi stoiska, w których po tanich cenach można będzie nabywać utwory literatury dziecięcej oraz zabawki, które wystawi Centralny Zarząd Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Przez megafony przygrywać będzie muzyka. Punkty wyżywienia PSS będą obficie zaopatrzone w słodycze.

Studenci Politechniki wybrali delegatów
na Zlot Młodych Bojowników o Pokój

Zebranie wyborcze studentów Politechniki Łódzkiej, na którym dokonano wyboru delegatów na dzielnicowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój, zgromadziło ponad tysiąc uczestników.

Po wysłuchaniu referatu ob. E. Skarszewskiego o znaczeniu III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, zlotu, który będzie wyrazem solidarnej walki o pokój postępowej młodzieży całego świata, przystąpiono do wyboru 15 delegatów na Zlot Dzielnicowy.

Delegatami zostali ZMP-owcy, wyróżniający się postępami w nauce i pracą społeczną.

Interesujący wieczór dyskusyjny
w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki

„Poemat pedagogiczny" Makarenki — to dzieło szczególnie dla nas aktualne obecnie, kiedy budujemy w naszym kraju podstawy socjalizmu. „Poemat" uczy, jak należy wychowywać młodzież w duchu socjalizmu, przepaja wiarą w człowieka, udowadniając, że nawet z najbardziej zaniedbanej moralnie młodzieży można wychować przez stosowanie odpowiednich metod pożytecznych, wartościowych ludzi.

O zainteresowaniu, którym cieszy się ta książka w naszym społeczeństwie świadczy liczny udział łodzian w dyskusji, zorganizowanej w piątek 25 bm. przez Klub Międzynarodowej Prasy i Książki nad „Poematem pedagogicznym" — książką oraz opartą na niej sztuką, graną przez Teatr Nowy.

W wieczorze dyskusyjnym uczestniczyło około 200 osób. Po krótkim referacie Kazimierza Dejmka, dyrektora Teatru Nowego, wystawiającego obecnie sztukę według powieści Makarenki, rozwinęła się ożywiona i ciekawa dyskusja. Uczestnicy jej podnosili korzyści, które daje czytanie „Poematu pedagogicznego", stwierdzając, że książka ta i obecnie nie straciła nic ze swej aktualności. Interpretacja sztuki przez zespół Teatru Nowego spotkała się ze słowami krytyki. Zarzucano, że odtworzone postacie nie zawsze wiernie oddają myśl autora, wyrażoną w powieści.

(s. w.)

Artystyczny Festiwal Dziecięcy



W ub. sobotę i niedzielę, w sali Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego 34 w Łodzi, odbywały się eliminacje do II Dziecięcego Festiwalu Artystycznego. W Festiwalu wzięły udział liczne zespoły szkolne. Na zdjęciach: od lewej „Mazur" w wykonaniu uczniów szkoły z Białynina, pow. skierniewicki, oraz orkiestra mandolinistów z Kozianowa, również powiat skierniewicki.

DZIEŃ ŁODZI

NARADA SŁUŻBY ZDROWIA Z PRZEDSTAWICIELAMI ŚWIATA PRACY

Wydział Zdrowia Prezydium Rady Narodowej urządza dziś, o godz. 16, w świetlicy przy ul. Leczniczej 6, naradę Służby Zdrowia z przedstawicielami świata pracy południowej dzielnicy miasta. Po referacie, poświęconym reorganizacji lecznictwa powszechnego nastąpi omówienie bolączek w tej dziedzinie. Zainteresowani powinni się stawić jak najliczniej.

WYSTĘPY WARSZAWSKIEGO ZESPOŁU „ARTOS"

Dnia 3 i 4 czerwca Łódzka Delegatura „Artosu" organizuje w sali Młodzieżowego Domu Kultury występy warszawskiego zespołu „Artos" w programie pt. „Ala ma kota". Na program składają się skecze o aktualnej tematyce, piosenki i satyra. Bilety ulgowe zakupywane zbiorowo rozprowadza delegatura „Artosu", ul. Południowa Nr. 4.

ODCZYT

Dnia 30 bm., o godz. 17, w sali teatralnej ORZZ, przy ul. Traugutta 18, odbędzie się odczyt d-ra Iwaszkiewicza pt. „Zapobiegamy biegunkom letnim wśród niemowląt". Odczyt organizuje Polski Czerwony Krzyż. Wstęp bezpłatny.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Piotrkowska 25, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego 104-44, 135-15, 117-11.

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 19 — „Poemat pedagogiczny".
IM. JARACZA — godz. 19 — „Pan Geldhab".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Chory z urojenia".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
PINOKIO — godz. 17 — „Nowa szata króla".
MAŁY — godz. 19.30 — „Na plan".

ADRIA (dla młodz.) — „S-S Orzeł zaginął", godz. 16, 18, 20
BAJKA — „Powrót Lassie", godz. 18, 20
BAŁTYK — „Gęsiarek Matyi", godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Podróże Guliwera", godz. 16, 18, 20
MUZA — „Śluby kawalerskie", godz. 18, 20
POLONIA — „Sen o miłości" godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Dr Semmelweis", godz. 18, 20
REKORD — „Przybrana córka", godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Wagary", godz. 18, 20
ROMA — „Wielkopańskie hulanki" godz. 18, 20
STYLOWY — „Za cenę życia" godz. 18, 20
ŚWIT — „Milczenie jest złotem", godz. 18, 20
TATRY — „Śmiali ludzie", godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Gdzieś w Europie" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Hrabia Monte Christo", II seria, godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Historia jakich wiele", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Cztery serca", godz. 18, 20

Co usłyszymy przez radio

WTOREK 29 MAJA 1951 ROKU

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 13.15 Reportaż dla wsi. 13.30 Aud. szkolna. 14.10 Muzyka. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.50 Gra Zespół A. Wiernika. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Recital altówkowy. 16.10 Recenzja z książek Państw. Wydawnictw Technicznych. 16.20 Utwory symfoniczne kompozytorów hiszpańskich. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadom. popołudn. 17.05 Reportaż. 17.15 Muzyka ludowa. 17.40 Język rosyjski. 18.00 Felieton. 18.15 Skrzynka racjonalizatorów. 18.25 Stylizowana polska muzyka ludowa. 18.45 „Sprawy naszego miasta". 19.00 Wszechnica Radiowa". 19.20 „Przegląd gazetek świetlicowych". 19.30 „W naszej świetlicy". 19.45 „Uczymy się zawodu" 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.30 Muzyka. 21.40 Aud. literacka. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Gra Orkiestra Taneczna P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 29 maja 1931 r.

BEZROBOTNI OBLEGAJĄ MAGISTRAT

Gazety donoszą, że od szeregu dni Plac Wolności jest oblegany przez bezrobotnych, którzy w oczekiwaniu na pracę gromadzą się przed gmachem Magistratu.

Codziennie dochodzi do starć między bezrobotnymi a policją, która na próżno usiłuje plac oczyścić, aby przywrócić normalny ruch pieszy i kołowy.

235 TYS. LUDZI NA BRUK

Jak wynika ze sprawozdań Kasy Chorych — w ciągu ostatnich trzech miesięcy 1930 r. zwolniono w Polsce z pracy 234.958 osób.

WALKA BRUKARZY Z POLICJĄ

W dniu wczorajszym na placu miejskim przy ul. Zagajnikowej, gdzie nagromadzone są olbrzymie stosy kamienia brukowego i łupanego (tzw. szabru) zebrało się około 1.500 bezrobotnych brukarzy łódzkich, którzy domagali się zatrudnienia.

Ponieważ bezrobotni nie posłuchali wezwania do rozejścia się — urzędnicy magistraccy wezwali na pomoc policję.

Pojawienie się „granatowych" powitane zostało gradem kamieni. Policja wycofała się w popłochu.

Bezrobotni oświadczyli, że nie opuszczą placu — dopóki nie zostaną zatrudnieni.

DEMONSTRACJE PRZECIW WYZYSKIWACZOM

Wczoraj wieczorem gmach „Siemensa", w którym odbywały się obrady fabrykantów łódzkich, został obrzucony przez bezrobotnych gradem kamieni. Wybito wszystkie szyby na pierwszym piętrze, gdzie odbywało się zebranie.

Demonstranci rozeszli się jeszcze przed przybyciem policji.

Byłam w Związku Radzieckim

I. Pierwszy Maja w Moskwie

Kornelia Plewińska

Jak już podawaliśmy, w uroczystościach 1-Majowych w Moskwie brała udział tow. Kornelia Plewińska — majster z ZPB im. Kunickiego.

Poniżej zamieszczamy notatki tow. Plewińskiej z jej 3-tygodniowego pobytu w Związku Radzieckim.

29 kwietnia. — Ciągle jeszcze nie mogę uwierzyć w szczęście, które mnie spotkało. Zobaczę Moskwę. Ujrzę towarzysza Stalina.

Wraz z towarzyszem Minorem przyjechaliśmy rano do Warszawy. Tam oczekiwali już na nas pozostali delegaci: murarz Słupecki, kolejarz Pięta, Zofia Michalska — chłopka, górnik Misiora, metalowiec Baranowski i inni. Odlatujemy wszyscy samolotem do Moskwy.

Po kilku godzinach przedstawiciele polskiej ambasady i radzieckich związków zawodowych witają nas na lotnisku stolicy ZSRR. Zatrzymujemy się we wspaniałym hotelu „Moskwa".

30 kwietnia. — Rano odbyło się przyjęcie w polskiej ambasadzie. Czujemy się, jak u siebie w domu. Kiedy pytałam o nazwy różnych potraw, ambasador Jasiński odpowiedział ze śmiechem: „Ja też do niedawna nie wiedziałem, co to takiego kawior. Byłem przecież robotnikiem". Po zakończeniu przyjęcia jedziemy wszyscy autami zwiedzać Moskwę. Miasto — przepiękne. Uderza przede wszystkim panująca wszędzie czystość i dużo zieleni, dużo wspaniałych ogrodów. Na ulicach tłumy ludzi dostatnio ubranych, roześmianych, zadowolonych. **Poznasz od razu — są szczęśliwi.** Robimy zdjęcia na tle Kremla. Chcemy posiadać pamiątki z kraju socjalizmu. Wieczorem byliśmy na koncercie. Widziałem Raymonde Dien, która przyjechała z delegacją francuską.

1 maja. — Zerwałam się o wczesnej godzinie. Nie mogłam się doczekać, kiedy udamy się na Plac Czerwony. W całym mieście — nastrój świąteczny. Pięknie udekorowane gmachy. Ludzi — mrowie. Z trudem przeciskamy się na trybunę, umieszczoną przy Mauzoleum Lenina. Delegacje z 15 państw oczekują razem z nami chwili rozpoczęcia pochodu. **O godzinie 10 wśród zgromadzonych tłumów rozbrzmiewa potężny okrzyk. To towarzysz Stalin w otoczeniu najwyższych dostojników partii i rządu wszedł na trybunę.** Widzę go dobrze. Przyglądam się tak, aby obraz Jego na zawsze utkwił mi w pamięci. Widzę, jak uśmiecha się i pozdrawia ręką te tysiące, tysiące ludzi, które tak entuzjastycznie wiwatują na Jego cześć. Grzmi 21 salw armatnich. Przemawia Marszałek Wasilewski. Teraz rozpoczyna się defilada oddziałów wojska. Dołem jadą czołgi — górą szybują samoloty. Jak błyskawice migają samoloty odrzutowe. Po gorących okrzykach, po kwiatach, rzucanych na szeregi maszerujących, widać, jak ludność kocha swe wojsko. Przecież stoi ono na straży spokoju i szczęścia narodów radzieckich.



Delegacja polska w Moskwie

A potem przez wiele godzin płynęły Placem Czerwonym tysiące młodzieży, sportowców, uczniów, matek z dziećmi na rękach. Wszyscy z kwiatami, ze sztandarami. Przed trybuną towarzysza Stalina wyrosła cała góra kwiatów. Trzeba było widzieć, z jaką miłością zwracały się ku niemu twarze kobiet, dzieci, mężczyzn. Tak, jak do ukochanego ojca. W pewnej chwili weszła na trybunę mała dziewczynka i podała towarzyszowi Stalinowi bukiet kwiatów. Towarzysz Stalin uściskał ją i postawił obok siebie.

Zaczął padać deszcz, ale ludzie szli i szli, nie zważając na to. Niesiono portrety przywódców partii i państw demokracji ludowej. Widziałam podobizny towarzysza Bieruta i Cyrankiewicza. Deszcz padał coraz większy, a towarzysz Stalin nie schodził z trybuny. Dostrzegłam z mojego miejsca wyraz zatroskania na Jego twarzy. Martwił się o ludzi, że mokną. Przeszedł wzdłuż trybuny, spojrzał w jedną stronę, w drugą. Pomyślałam sobie po raz drugi: dobry, najlepszy ojciec. Ale nawet ulewa nie potrafiła powstrzymać tego barwnego, radosnego pochodu 1-Majowego.

To był dla mnie najbardziej oczywisty dowód, jak ludzie radzieccy kochają swą Ojczyznę i swego Wodza. Wszyscy delegaci zagraniczni byli głęboko wzruszeni. Ściskaliśmy sobie ręce. Ucałowałam Koreankę, Chinkę, z pomocą tłumacza rozmawiałam z Francuzką. Czuliśmy się wszyscy, jak jedna wielka rodzina.

Wieczorem deszcz ustał. Przechodziliśmy ulicami Moskwy. Wszędzie radość i wesele. Ludzie tańczyli, śpiewali. Widać było Kirgizów, Turkmenów — przyjechali na to wielkie święto do stolicy radzieckiej przedstawiciele wszystkich republik. O dziesiątej wieczorem rozległy się salwy armatnie. A potem nastąpił salut. Trudno opisać, jakie to sprawia wrażenie. Gdzieś od dołu odrywa się wielki portret Józefa Stalina, płynie do góry i wreszcie zawisa w powietrzu nad Kremlem. Jarzy się światłem. A naokoło — pękają różnokolorowe ognie bengalskie. Jakiż to wspaniały widok! Na bawiącą się Moskwę spoglądają z góry oczy człowieka, który całe swe życie poświęcił temu, by ludzie mogli żyć w szczęściu i spokoju.

2 maja. — Rano wybraliśmy się na przejażdżkę statkiem po rzece Moskwie. Potem poszliśmy na stadion „Dynamo". Drużyna „Dynamo" gra ze „Spartakusem". Pierwszy raz w moim życiu byłam na meczu. Ale powiem szczerze — bardzo to mnie zainteresowało. Olbrzymie zainteresowanie tysięcy ludzi, przyglądających się zawodom, świadczy, **jak bardzo popularny jest sport w Związku Radzieckim.**

Wieczorem byliśmy na występach *pieśni i tańca w Konserwatorium.* Zespół, składający się ze 120 ludzi, wykonywał pieśni i tańce krajów demokracji ludowej. Jakże pięknie tańczyli i śpiewali! Nie mogłam się wprost napatrzeć. W tańcu nie dotykali ziemi. **Program obejmował także krakowiaka, kujawiaka i polskie ludowe piosenki.** Myślałam o naszych zespołach, które z roku na rok czynią coraz większe postępy, wyjeżdżają nawet na występy za granicę. Przecież nasz zespół „Mazowsze" będzie popisywał się tutaj, w Moskwie. Na tę myśl żywiej zabiło mi serce.

Patrząc na występy zespołu pieśni i tańca, słuchając różnojęzycznych pieśni ze wszystkich krajów demokracji ludowej, zdałam sobie w pełni sprawę, jaką wielką i liczną stanowimy rodzinę.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przykładna kara

nie może ominąć szkodników sportu Polski Ludowej

Dnia 17 maja br. po zawodach piłki nożnej o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy drużynami ZKS „Stal" (Radomsko) — „Spójnia" (Tomaszów Maz.) w Radomsku doszło do skandalicznego pobicia zawodników z ZKS „Spójnia" — Tomaszów.

Niewłaściwe zachowanie się części widowni radomszczańskiej na tym meczu jest bardzo niepokojącym objawem. Fakt pobicia zawodników w Radomsku i częste awantury na boiskach piłki nożnej w innych miejscowościach, jak np. Koluszki, Zduńska Wola, Bełchatów, powodują niesmak, rozgoryczenie i przysparzają kłopotów działaczom oraz hamują rozwój masowego ruchu sportowego.

Celem ukrócenia awantur na wszelkiego rodzaju imprezach sportowych oraz całkowitego zlikwidowania burd i chuligańskich wybryków na boiskach sportowych Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej zarządził zamknięcie boiska ZKS „Stal" w Radomsku aż do odwołania, zawieszenie rad klubów ZKS „Unia" i ZKS „Stal" w Radomsku. W miejsce zawieszonych rad powołane zostaną zarządy komisaryczne. Kandydatury do nowych rad uzgodnione zostaną z Powiatowym Komitetem PZPR, Zarządem Powiatowym ZMP, PKKF i PRZZ.

Jednocześnie WKKF postanowił wykluczyć z prac społecznych i etatowych w zakresie kultury fizycznej ob. Madejczyka Czesława, dotychczasowego członka komisji rewizyjnej ZKS „Unia" z pozbawieniem prawa uczęszczania na wszelkiego rodzaju imprezy sportowe. Odpowiedzialni za dopilnowanie powyższych zarządzeń są wszyscy gospodarze zawodów i kierownicy ekip wyjeżdżających. Poza tym Woj. Komitet Kultury Fizycznej postanowił ukarać dożywotnią dyskwalifikacją z rozciągnięciem na wszystkie dyscypliny sportowe ob. ob. Jaworskiego Jana (zawodnika sekcji bokserskiej ZKS „Unia" Radomsko), Bładę Czesława (zaw. sekcji piłki nożnej „Unii" w Radomsku) i Cichego Wiesława (zaw. sekcji bokserskiej „Unii" w Radomsku).

ZKS „Unia" i „Stal" w Radomsku są zobowiązane opublikować w gazetkach zakładów pracy nazwiska i podobizny osób, które niewłaściwie zachowały się w dniu 17 maja na meczu „Spójnia" — „Stal" i brały udział w biciu zawodników. Sekcja piłki nożnej PKKF w Radomsku przeprowadzi dochodzenie w stosunku do winnych zajścia i ukarze ich jak najsurowiej. WKKF w Łodzi zwrócił się już do Prokuratury Sądu w Radomsku o przeprowadzenie dochodzeń sądowych.

Niesłychany skandal, jaki miał miejsce w Radomsku nie może przeminąć bez echa. WKKF wyciągnął ostre konsekwencje po swej linii. Ale to nie wystarcza. Ludzie, którzy byli uczestnikami awantur na stadionie pracują w zakładach przemysłowych, urzędach i instytucjach.

Czy można zatem zadowolić się jedynie naganą sportową choćby jak najostrzejszą? Nie! Również przed wojną dyskwalifikowano zawodników i działaczy sportowych za chuligańskie wybryki. Nie wyciągano jednak wniosków natury wychowawczej dla szerokich rzesz sportowców.

Komitet Powiatowy w Radomsku oraz Zarządy Powiatowe ZMP i PRZZ muszą w tej sprawie zabrać głos, muszą samokrytycznie ustosunkować się do tych zajść i wskazać, jakie skuteczne kroki zamierzają podjąć, aby nie dopuścić w przyszłości do tego rodzaju karygodnych zajść.

Konieczne jest również, aby egzekutywa Komitetu Powiatowego w Radomsku wzięła pod swoje obrady i głęboko zanalizowała styl pracy, działalność i metody wychowawcze PKKF w swoim powiecie. **Pozwoli to ujawnić błędy i braki w pracy organizacji społecznych, a zwłaszcza w pracy ZMP i związków zawodowych, wyrazem których były awanturnicze zajścia na meczu w Radomsku.**

Podniesienie poziomu pracy organizacji masowych przyczyni się do właściwego wychowania entuzjastów sportu w Radomsku i wykluczy raz na zawsze możliwość podobnych karygodnych zajść, jakie rozegrały się niedawno w tym mieście.

„Budowlani" walczyć będą

o wejście do II ligi

Im bliżej końca spotkań piłkarskich o mistrzostwo klasy wojewódzkiej grupy miejskiej, tym zainteresowanie nimi staje się większe. Kulminacyjnym punktem rozgrywek była ubiegła niedziela. Kandydat na mistrza, „Budowlani", wyznaczony miał mecz z „Włókniarzem" IB. Zawodnicy ligowi tego zespołu będąc w dniu tym wolni od spotkań o mistrzostwo, a chcąc przyjść z pomocą swym młodszym kolegom — wzięli udział w zawodach z „Budowlanymi".

Nie pomogło to jednak „Włókniarzom". „Budowlani", walcząc niezwykle ambitnie, odnieśli zwycięstwo nad „Włókniarzem" IB 4:1. *W ten sposób zapewnili sobie oni tytuł mistrza Łodzi i prawo udziału w spotkaniach do drugiej ligi.* Do tej pory na czele tabeli znajduje się „Widzew" IB, ale jako rezerwa ligowego zespołu nie ma on prawa reprezentować m. Łodzi w spotkaniach o wejście do drugiej ligi.

Zaszczyt ten przypadł w udziale „Budowlanym", którzy mogą nawet przegrać w ostatnim meczu ze „Spójnią" przy równoczesnym zwycięstwie „Ogniwa" nad „Kolejarzem".

Po uwzględnieniu ostatnich wyników (Kolejarz — Spójnia 3:0), tabela wygląda następująco:

Widzew IB	13	18	34:23
Budowlani	13	17	31:21
Ogniwo	13	15	22:19
Włókniarz IB	11	14	22:19
Kolejarz	12	11	23:21
Ognisko	13	11	21:26
Spójnia	13	9	24:30
Gwardia	12	5	20:38

LEON GOMOLICKI

STRAJK

29

— Proszę się zapytać ot, tego co robił na ulicy? — zwracał się po rosyjsku „generał", jak określił go Słomiński, do radnego Konstadta. Konstadt, znany w Łodzi zamożny kupiec i kamienicznik, powtórzył pytanie po polsku.

— Co miałem robić? — odpowiedział robotnik. — Jak warsztaty stanęły to co... mam w domu siedzieć?...

— Co? Jak? — marszczył brwi „generał". — Arogancki ton odpowiedzi?... Odprowadzić na bok... Następny...

— Co to za jeden? — zapytał Słomiński stojącego obok niego starego robotnika. Ten na chwilę oderwał zaczerwienione oczy tkacza od tego, co się działo na rogu i rzucił:

— Mówią, sam gubernator... a kto go tam wie...

Słomiński cofnął się nie czekając, aż żandarmi zainteresują się nim.



W mieszkaniu Schmidta zastał kilku towarzyszy. Schmidt siedział na łóżku, w rozpiętej kamizelce, z zakasanymi rękawami i niewzruszenie palił fajkę. Kiedy Słomiński opowiedział o scenie na Piotrkowskiej, której był świadkiem, Schmidt wyjął z ust cybuch i zakomunikował krótko:

— Dziś od rana rewidują. Kto nie ma książeczki, zamykają. Kto ma, tego pytają, po co chodzi po mieście, i... też zamykają. Ale Organizacja każe nam wszystkim, abyśmy nie siedzieli po domach. Teraz gubernator ma rozmawiać z robotnikami na Pfaffendorfie. Idźcie tam, a ja niedługo... też przyjdę.

Słomiński z czterema spośród obecnych udał się na tereny scheiblerowskie. Tu przed domami familijnymi istotnie zebrali się robotnicy. Obstawili ciasnym szeregiem ceglany mur domów. Szereg ten był podwójny, pęczniejący w miejscach, gdzie zbierały się większe grupy. Wciąż przybywali nowi: byli to przeważnie robotnicy w starszym wieku, wąsaci i brodaci, niektórzy nosili jeszcze bokobrody. Ale ciekawość ściągnęła tu również prządki z Centrali i młodych tkaczy z Wólki. Słomiński nie od razu zauważył, jak od strony budynku dyrekcji zbliżył się otoczony eleganckimi żandarmami orszak gubernatorski. Niektórzy ze starszych robotników zdjęli i trzymali w rękach czapki, ukazując biel siwizny lub łysinę.

Wystąpił tłumacz:

— Kto tu zna rosyjski? — zapytał i dodał. — Proszę wyjść naprzód.

Po chwili wahania wysunął się stary, szczupły farbiarz. Stał wyciągając żylastą, pokrytą siatką drobnych zmarszczek szyję. Rzadkie włosy, oświetlone z tyłu słońcem, otaczały srebrnym kołem regularną półkulę jego czaszki.

— Czy ktoś agitował za strajkiem u was w fabryce? — zapytał Miller. Tłumacz powtórzył za nim pytanie po polsku.

Robotnik rozłożył ręce. Były zniekształcone w ciężkiej, pół wieku trwającej pracy. Przyszedł do fabryki jako dziesięcioletni chłopak, teraz dobiegał kresu życia w tej samej katorżniczej pracy niewolnika. Życie to dawno pokryło jego twarz przedwczesnymi zmarszczkami, przygasiło wzrok, odebrało wszelką nadzieję na lepsze jutro. Co miał odpowiedzieć?

— Agitowali, wiadomo... wszyscy agitowali — przemówił zachrypniętym głosem. — Znaczy się, omawiali te sprawy... jak tam, co mamy robić...

Lekki uśmiech wykrzywił usta gubernatora.

— Aha... Proszę zanotować — zwrócił się do adiutanta, oficera z suchą, żółtą twarzą. — Proszę pisać: stary robotnik zeznaje, że agitatorzy namawiali do strajku, a reszta robotników zastanawiała się, co robić i była przeciwna.

Robotnik pokornie czekał na dalsze pytania.

— A—a... czytaliście te proklamacje, które zbrodnicze ręce wywieszały na murach fabrycznych?

— A no jak wywieszały, to wiadomo, czytali... znaczy się, wszyscyśmy czytali:

— I cóż, z własnej woli czy pod przymusem rzuciliście pracę?... Czy ktoś chodził i zmuszał was, namawiał do porzucenia pracy?

Robotnik znów rozłożył bezradnym ruchem długie ręce:

— A namawiali, to prawda... jeden drugiego namawiał... A jak kto pracował, krzyczeli, żeby szedł razem...

— Proszę pisać: zeznał dalej, że agitatorzy namową i groźbami starali się nakłonić robotników do ogłoszenia powszechnego strajku.

— A to jakże można, panie dowódco, robotnik... — ożywił się nagle staruszek — no, chociażby ja, od takiego chłopca... kiedyś po 16 godzin robiono, teraz, choć trochę mniej się robi, i tak człowiek jak koń... ciągnie, ciągnie — i któregoś dnia padnie... I gdzie go potem? Na szmelc... A żeby uznanie, sprawiedliwość, to nie ma... O byle co-zaraz dyma i koniec... Luty u nas dyrektor, Niemiec, a taki, że nie da sobie nic powiedzieć. Niech się kto spóźni albo co — zaraz bije... Tak panie. — Robotnik, w miarę jak mówił, ożywiał się coraz bardziej, uderzał brzegiem lewej ręki o dłoń prawej, w której trzymał czapkę. — A człowiek głodny... Wszystko drożeje, a oni tylko o tym, żeby urwać robotnikowi... kary... kary.... O! wszyscy sobie w pasie nowe dziurki wiercą, żeby im portki nie spadały... Ale tym, że sobie brzuch ściągnie, nie naje się. Chodzi zamroczony, jak pijany, głowa mu się kiwa... A no, to sobie i myśli: „Niech to wszystko diabli wezmą, nie pójdziem, nie będziem robić..."

Staruszek oglądał się na robotników i na oficerów towarzyszących gubernatorowi: oczy jego zaokrągliły się, niemal wychodziły z orbit.

— Co on plecie? Odstawić! — rozkazał Miller.

W raporcie do Hurki gubernator w ten sposób przedstawił tę „rozmowę":

(D. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 222-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 78. tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-89 i 114-78. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 2.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2—11407